Nr. 332. We Lwowie Sobota dnia 30. Listopada 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 srg do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie ... franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie.

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse. w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Broń niewieścia.

Lwów 29. listopada.

U królowej Natalji raut. Wszystko, co w stolicy serbskiej słynie urodą i stanowiskiem, dało sobie na salonach królewskich *rendes vous*. Z zaproszeń licznie rozesłanych skorzystano w pełnej mierze. Świat dyplomatyczny wysłał najpiękniejsze swoje reprezentantki. Przybyła między innemi urocza baronowa Galvani, małżonka posła włoskiego i pani Patrimonio, żona posła francuskiego. Płeć brzydka była tym razem wykluczona. Z wyjątkiem adjutantów królowej, których liczba wzrosła niedawno z dwóch na trzech — innych mężczyzn nie było. Szczęśliwi adjutanci... Panie rozwinęły ogromny przepych toaletowy. Szczególnie biała i złotem tkana suto lamowana suknia królowej, miała być cackiem i arcydziełem kunsztu krawieckiego co do szyku, elegancji i bogactwa. Suknia zrobiła w towarzystwie belgradzkiem efekt. Natalja stała się znowu królową... mody. Fakt ten przyjęły z wielką radością szerokie koła belgradzkich producentów. Od dwóch blisko lat, to jest od chwili wyjazdu Natalji, życie towarzyskie nad Sawą zupełnie zamarło. Damy z towarzystwa zamknęły podwoje swych salonów i ograniczyły się do wydatków najniezbędniejszych. Konfekcjonerzy lamentowali, bo interesa szły fatalnie. Po dwuletniem interregnum nowe zapanowało życie. Kupcy musieli zaopatrzyć swoje składy w najświeższe artykuły ostatniej mody — i są zadowoleni. Towar znajduje pokup.

Rzecz tę całą należałoby się właściwie podać w innej rubryce, a nie na tem miejscu, poświęconem wyłącznie polityce. Umieszczamy ją jednak tutaj, dla tego, bo w gruncie rzeczy nie jest ona pozbawiona wybitnej cechy politycznej. Zaraz się bliżej i jaśniej wytłumaczymy. Przedewszystkiem sam fakt, że żona byłego króla, a matka króla obecnego ponownie otwiera swoje salony i chce je uczynić punktem środkowym i atrakcyjnym dla życia towarzyskiego, jest wypadkiem nie pozbawionym cechy politycznej, jeżeli nie z innych powodów, to już dla tego samego, że sama królowa Natalja o to się postara, aby z jej salonów polityka nie była wygnaną. Rozsyła ona zaproszenia do żeńskich reprezentantek ciała dyplomatycznego, a więc do żon posłów akredytowanych przy dworze króla Aleksandra, a każda zaproszenie przyjmuje i z przyjemnością zeń korzysta. Jeżeli zaś z rautu nie będzie wykluczona płeć brzydka, wówczas na salonach pięknej królowej znajdą się zapewne obok żon — mężowie. Być może, że podczas takiego rautu nikt nie będzie głośno mówił o polityce — tyle taktu gospodyni domu z pewnością posiędzie, aby nie wszczynać tego rodzaju dyskusji,—ale że tam, gdzieś w nyszy, wśród cichych szeptów w cztery oczy, padnie jakieś słóweczko, mające bezpośredni związek z bieżącą polityką serbską, to jest rzecz najmniejszej nie ulegająca wątpliwości. A zresztą, gdyby nawet naprawdę na salonach królowej Natalji zupełnie o polityce milczano, gdyby zebrane tam panie i panowie byli na tyle dyskretni i ani słowem nie dotykali tajemnic rejencyjnych i ministerjalnych — sam fakt, że królowa gromadzi około siebie cały świat belgradzki, że chce w tym świecie pierwszą odgrywać rolę, że chce imponować mu bogactwem i przepychem dowodzi, że żona byłego króla nie przybyła do stolicy, aby pokutować za własne i mężowskie grzechy..

Przed kilku dniami bawił Milan w Belgradzie. O celach tego pobytu mówiono bardzo wiele, a domyśliwano się jeszcze więcej. Jedni, utrzymywali, że Milan przybył do Belgradu, aby się raz jeszcze widzieć ze synem przed stanowczem osiedleniem się w Paryżu, i uregulować swój wpływ na dalszą edukację i dalsze wychowanie króla Aleksandra. Złośliwi utrzymywali, że cel jego przybycia był bardziej egoistyczny. Zależało mu na tem, aby wytargować większą dla siebie subwencję na pobyt w Paryżu. Która wersja bardziej zgodna z prawdą—nie będziemy rozstrzygali. Zdaje nam się, że w jednej i w drugiej mieści się coś prawdy. Przybycie królowej Natalji mogło w istocie zaniepokoić króla Milana. Dość długo opierał się temu z całej siły. Wiedział bowiem, że jeżeli energiczna eks-królowa przybędzie do Belgradu nie będzie tam mieszkała cicho i w ustroniu, ale, że jej staraniem będzie, przedewszystkiem — uścisnąć i ucałować syna, wynagrodzić mu długą rozłąkę i przekonać go, że jej macierzyńskie doń przywiązanie i jej rodzicielska miłość dzisiaj nie są mniejsze aniżeli wtedy, gdy razem pod jednym przebywali dachem. Serce synowskie byłoby chyba z kamienia, gdyby zimnem i obojętnem pozostało na takie objawy uczuć matczynych. Król Aleksander zapewne się rozpłakał, gdy się znalazł w objęciach matki, tak samo jak rzewnie płakał wówczas, gdy go gwałtem z objęć tych wyrwano. Gdyby się te czułe sceny — z łkaniem, płaczem i łzami kilka razy powtórzyły, król Aleksander byłby już w zupełności pod wpływem królowej Natalji, którąby z pewnością wpływ ten potrafiła wyzyskać. Temu trzeba było koniecznie przeszkodzić — i król Milan przybył raz jeszcze do Belgradu, aby osobiście przypomnieć panu Risticzowi zawartą umowę, że na wychowanie króla tylko on jeden, były król, może wywierać wpływ. Była królowa z wpływu tego zupełnie jest wykluczoną. Co do drugiej pobudki przyjazdu, co do kwestji pieniędzy nie mamy bliższych informacyj. Wydaje nam się jeno bardzo prawdopodobnem, że taki *bon vivant* jak Milan rzeczywiście bardzo dużo będzie potrzebował w Paryżu pieniędzy..

Dzienniki belgradzkie nie poinformowały nas dotychczas, jak te sprawy finansowe zostały załatwione. Co do pierwszej — politycznie ważniejszej — informować nas nie mogły. Czas pokaże, o ile osobista interwencja Milana była skuteczną. My w jej skuteczność nie wierzymy. Królowa Natalja złożyła już niejednokrotnie dowody, że jest kobietą bardzo energiczną, że do wytkniętego raz celu zmierza mimo wszelkiej przeszkody. Notatka kronikarska, którą umieściliśmy na wstępie, dowodzi, że piękna Natalja zaczyna walczyć bardzo niebezpieczną bronią... Broń to niewieścia.

Zjazd delegatów stow. zaliczkowych i zarobkowych.

Lwów 30. listopada.

Dziś w sobotę zbierają się delegaci stowarzyszeń zaliczkowych i zarobkowych na XV. ogólne zgromadzenie. Na porządku dziennym, oprócz spraw bieżących i do zakresu wewnętrznego należących, znajdują się także kwestje, wychodzące po za granice spraw zwykłych administracyjnych.

Do rzędu tych zaliczamy między innemi zmianę statutu Związku, zaleconą przez zeszłoroczne walne zgromadzenie, a dalej wniosek posła T. Merunowicza, dotyczący zakładania w kraju włościańskich związków kredytowych systemu Raiffeisena, jak niemniej sprawozdanie wydziału o projekcie utworzenia przez stowarzyszenia centralnej instytucji finansowej, poświęconej wyłącznie na usługi stowarzyszeń.

Statut dzisiejszy, na podstawie którego stowarzyszenia zaliczkowe i zarobkowe bardzo pięknie się rozwinęły, po upływie dłuższego czasu potrzebuje pewnych zmian, a rzeczą zgromadzonych delegatów będzie wprowadzić te zmiany, któreby istotnie wymogom nowym odpowiadały.

Spółki włościańskie, na systemie Raiffeisena oparte, nie od dziś były przedmiotem obszernych dyskusyj, a poseł Merunowicz tak gorliwie sprawą się tą zajmuje, że bezwątpienia rzecz cała walne mu zebraniu należycie przedstawioną zostanie.

Co do projektu utworzenia przez stowarzyszenie centralnej instytucji finansowej, poświęconej na usługi stowarzyszeń, to sądzimy, że nie chodzi tu o samo pośrednictwo tylko w zaspokojaniu potrzeb kredytowych stowarzyszeń, które i tak są przez Bank krajowy, Kasę oszczędności i inne instytucje zaspokajane, ale że jest tu wyższy cel, mianowicie, aby stowarzyszenia, które rozporządzają już własnym kapitałem wynoszącym około 5 miljonów złr. a obracających około 15 miljonami kapitałów obcych i obejmują około 120.000 członków, dały inicjatywę do utworzenia centralnej instytucji, przeznaczonej głównie do materjalnego wspierania produkcyjnych przedsiębiorstw na polu przemysłu i rolnictwa. Zadanie to, co prawda, nie małe w naszych warunkach ekonomicznych, ale też i niezmiernie wdzięczne, bo dla kraju potrzebne i pożyteczne.

Nie wątpiąc, że uchwały, jakie poweźmie dziś rozpoczynający się zjazd, przyczynią się bez względnie do rozwoju stowarzyszeń zaliczkowych i zarobkowych — witamy przybywających do naszego grodu delegatów, serdecznem: S z c z ę ś ć B o ż e!

Francuz przeciwnikiem rosyjsko-francuskiego aljansu.

Wrażenie kubła zimnej wody, wylanego na głowy zacietrzewionych szowinistów francuskich, robi świeżo wydana w Paryżu książka p. t.: „*Français et Russes vis à vis de le Triple Alliance*," której autorem jest znany we Francji ze swoich studjów militarnych kapitan artylerji M o r i n. W dziele tem deklaruje się on bowiem jako stanowczy p r z e c i w n i k r o s y j s k o - f r a n c u s k i e g o a l j a n s u, wychodząc ze słusznego założenia, że zbrodnią jest, równającą się „ojcobójstwu," łudzić swój naród fałszywem przedstawieniem rzeczy, zwłaszcza gdy chodzi o coś tak niesłychanie doniosłego i potężnie okropnego, jak wielka wojna europejska!

Wybornie charakteryzuje autor tę wojnę we wstępnem słowie. Dziś wojna dla Francji — powiada on — to nie jest już, jak było w r. 1770, t u r n i e j młodych, nie żonatych, losem desygnowanych chłopaków — ale *rendez vous* z e ś m i e r c i ą setek tysięcy ojców rodzin, zarówno bogatych jak biednych, po których wdowy i sieroty nie będą mogły liczyć na inne wsparcie i wyżywienie, jak tylko ze strony ogółu... Wznioślejszą od ligi przeciw niewolnictwu — mówi na innem miejscu — jest zaiste walka z utopjami, których podkładem nienawiść i pragnienie zemsty. Idzie bowiem oto, aby setki tysięcy Francuzów uchronić przed niewolą nędzy — a to jest bądź co bądź cel wielki i szlachetny, do którego warto dążyć ze sił wszelkich...

Po wstępie, napisanym w takim tonie, przechodzi kap. Morin wprost *in medias res*, do pierwszej części swej pracy: wojskowo naukowego oświetlenia przyszłej r o s y j s k o - n i e m i e c k i e j kampanji, jej terenu i wogóle wszystkich stosunków strategicznych. Dowodzi tedy szeroko, że geograficzna i topograficzna sytuacja Rosjan w Królestwie Polskiem, jest dla nich na wskroś n i e k o r z y s t n ą. Jakkolwiek carstwo wiele już uczyniło dla rozszerzenia swych sieci kolejowych, to jednak zawsze jeszcze stoi ono w tej mierze daleko w tyle po za Austrją i Niemcami. Stosunek szybkości zmobilizowania armij po obu stronach wyrazić można cyfrowo jak 3 : 7 — mianowicie czego Austrjacy i Niemcy dokonają łatwo w 3 dniach, na to samo potrzebuje Rosja 7 dni! Lecz nie tylko sam brak kolei żelaznych utrudni mobilizację carskich zastępów. N a c z e l n e i c h k i e r o w n i c t w o w o j e n n e n i e o d w a ż y s i ę ż a d n ą m i a r ą, a b y w c i e l i ć r e z e r w i s t ó w P o l a k ó w d o p u ł k ó w w K r ó l e s t w i e s t o j ą c y c h i będzie musiało natomiast ściągać rezerwy z wnętrza carstwa. „Polskę przedzielają od Rosji rzeki krwi przelanej i ci politycy rewanżowi, którzy marzą o jakiemś pojednaniu tych dwu narodów, n i e c h a j b y p o c i ą g n ę l i s o b i e p a r a l e l ę p o m i ę d z y c i e r p i e n i a m i A l z a t c z y k ó w, a o k r o p n e m i m ę k a m i, z a d a w a n e m i P o l a k o m p r z e z R o s j ę."

Co do stosunku liczbowego, twierdzi kapitan Morin, stoi Rosja również bez porównania niekorzystniej od swych przeciwników. W najlepszym razie może ona postawić na placu boju w Królestwie 500.000 żołnierzy — a czemże to jest wobec dwu armij, niemieckiej i austrjackiej? Nie ulega bowiem wątpliwości, że w razie wybuchu wojny, Prusy rozpoczną — jak to bywa zawsze ich zwyczajem w ostatnich dziesiątkach lat — niezwłocznie o f e n z y w ę. Powódź znakomicie zorganizowanej siły zbrojnej zaleje w takim razie armję rosyjską i nie pozostanie jej nic innego jak po pierwszem starciu — skapitulować wobec kolosalnej przemocy atakujących.

Nielitościwie smaga Morin w dalszym ciągu zarówno znane przechwałki rozmaitych jenerałów rosyjskich, jak prasę francuską, która w bezmyślny a zbrodniczy sposób rozszerza w kraju swoim te bufonady rosyjskie i sama ponosi winę rozmyślnego niemal bałamucenia opinji publicznej. Wynikiem zaś wszystkich refleksyj Morina jest otwarcie wyrażone przekonanie, że Francja i Rosja w walce z trójprzymierzem musiałyby uledz, że przeto Francja powinna cicho siedzieć i nie igrać z wojną. „Stworzenie trójprzymierza jest kolosalnym sukcesem dla Niemiec, któremu zaprzeczyć byłoby dzieciństwem. Jasnem też to jest, że to trójprzymierze w niwec obraca aspiracje francuskie ku Renowi, stawia bowiem Francji przed oczyma, że przy dalszem pielęgnowaniu takich aspiracyj, panowanie swoje na morzu Śródziemnem utraci ona na rzecz Italji. Lecz równocześnie i rosyjskie aspiracje do Dunaju są tym sojuszem skrępowane, gdyż Rosja nie może pchnąć armji na Bałkan, jak długo zagraża jej niebezpieczeństwo, że może być w Polsce zaatakowaną i zgniecioną. Cóż zatem pozostaje uczynić tak Rosji, jak Francji? Wszystko — tylko nie wojna! Przez trójprzymierze Francja stanęła w nader trudnem położeniu i grożenie jej Italją ma tak wielką doniosłość, iż zapoznawać ją byłoby istną głupotą. Przedewszystkiem każdy Francuz, który rozporządza zdrowym rozsądkiem, winien starać się o to, aby Francja żyć mogła. A do życia potrzebuje ona pokoju!... Niemcy są samolubami i chcą to jeno utrzymać, co bronią podbili. Rosja a natomiast chce ustawicznie zdobywać nowe kraje, sądząc, że jest ku temu dość potężną — i oto jedyny powód ustawicznego niepokoju w Europie. To też, gdy przyjdzie do starcia pomiędzy Rosją, Austrją i Niemcami, życzymy Francji, aby pozostała neutralną. Czy w tej walce Rosja padnie, lub zwycięży — dla nas nie będzie ani szkody, ani pożytku. Jeżeli zaś Francja wzięłaby udział w takiej wojnie, to trójprzymierze po prostu zmobilizuje o 2 miljony więcej, pół miliona więcej ludzi padnie trupem — a rezultat ostateczny będzie zawsze ten sam. Smutne to wszystko, ale prawdziwe! Pocóż zatem łudzić się bez przerwy? Sama statystyka dowodzi, że jak długo trwa trójprzymierze, inaczej nie będzie... Gdyby zaś pobita ponownie Francja, przytaczała na swe usprawiedliwienie: „Uważaliśmy Rosję za silniejszą, niżeli nią była w rzeczywistości" — to Europa odpowie: „A któż was nakłaniał do takiego mniemania!..."

Jak to łatwo przewidzieć, wywody kapitana Morina nie przypadły wcale do gustu szowinistycznej prasie francuskiej i ta usiłuje milczeniem zawziętem uśmiercić jego książkę.

Z konferencji antiniewolniczej.

Bruksela 25. listopada.

Materjały, rozdane uczestnikom konferencji, przekonywują wymownie, jak dalekim jest od prawdy memorjał rządu tureckiego. Trzy są rodzaje zdobywania niewolników: wojna, sprzedaż i polowanie. Zwyciężeni w walce padają pod okrucieństwem zwycięzców, ci zaś, którzy zostają przy życiu, idą w niewolę. Sprzedaż w tych krajach również jest praktykowaną. Dopełniają jej sami niewolnicy, oddając się dobrowolnie na żywy towar, albo ich rodzice, albo wreszcie panowie, których w ten lub w ów sposób stali się własnością. Lecz okrucieństwem i potwornością swoją przechodzą dwa pierwsze sposoby znane polowania na niewolników. Trudnią się niemi Arabowie przybyli najczęściej z Sudanu. Mieliśmy już sposobność podać niektóre szczegóły z tego krwiożerczego rzemiosła. Tym razem poprzestaniemy na wyjątku z mowy J. Simona, mianej w lutym r. b. w Sorbonie, w której, według opowiadań i opisów podróżników, ową wstrząsającą scenę przedstawił w sposób następujący:

Skoro rano wszyscy mężczyźni, zdolni do pracy, wydalili się ze wsi, łapacze, czatujący w pobliżu, widzą, że nadeszła chwila odpowiednia. Jak sępy rzucają się na wsie, palą chaty, mordują starców, którzy pozostali i niemowlęta, kobiety zaś wraz z 10-letniemi dziećmi zaganiają w niewolę. Rozpoczyna się straszny pochód. Łapacze dosiedli koni, niewolnicy skrępowani, z drewnianemi obróżami na szyi, połączonemi ze sobą w partjach po 20 osób, za pomocą pierścieni, wloką się przy nich. Zmęczeni, wyczerpani upadają. Nie podnoszą się więcej, w tej chwili bowiem Arab jednym wystrzałem pistoletu kończy męczarnie. Często słabnie kobieta, co dźwiga omdlewające dziecię; aby jej ulżyć, Arab w jej własnych rękach zabija dziecko.

Konsul Zamba opisuje napady łapaczów na murzynów pod okiem Europejczyków. Łapacze bowiem są równie okrutni, jak przebiegli i odważni. Ten sam konsul widział przestrzenie, obejmujące tysiące kilometrów, nieuprawione dlatego, że murzyni żyją pod grozą niepewnego jutra i oczekują, rychło ich porwą owe ludzkie szakale...

Liczbę ofiar niewolników oblicza Bartle Frère na 400.000 do 500.000, ks. Lavigerie zaś twierdzi, że dochodzi nawet do miljona. Z tych mała część zaledwie zostaje się przy życiu. Livingston utrzymuje, że stosunek ten ma się jak 1 do 9. Inni znowu przedstawiają go jak 1 do 40. Można z tego mieć wyobrażenie, w jak przerażający sposób łapacze tępią ludność afrykańską. Słusznie też twierdzi wspomniany konsul Zamba, że jedna rasa pożera drugą.

Niezmiernie interesujący raport złożony został królowi Leopoldowi przez ministra państwa Kongo, von Eltfelda, o organizacji tamtejszej siły obronnej zarówno przeciwko łapaczom niewolników, jak i dla utrzymania porządku. Stworzona w tym celu armja wynosi obecnie 2200 żołnierzy i 23 oficerów, oraz 29 podoficerów. Nadto w kraju Bungola znajduje się 500 wyćwiczonej milicji. Wreszcie na przestrzeni od Aruvhioni do wodospadów Stanleya, liczba dobrze przez Europejczyków wyćwiczonej milicji wynosi 3000. Nadto po-

---

36)

SZARY PROCH.

POWIEŚĆ

PRZEZ

MARJĘ RODZIEWICZ.

(Ciąg dalszy).

Wawra dreszcz wstrząsnął. Uciekł z chaty od tych słów okropnych, od klątw, które bracia ciskali... Ale we wsi mały, duży, to samo miał na ustach, a w oczach nieubłaganą, cichą, żmujdzką zaciętość.

Nie podnosił nikt głosu, ale w szmerach były dzikie zgrzyty, szepty dyszały wściekłością.

U Szwedasów było zbiegowisko na podwórzu, tłok w chacie.

Juzas schrypnięty, trzęsący się od złości i zapamiętania, opowiadał przebieg katastrofy i śledztwa, Jurgis płakał jak dziecko.

— Niedoczekanie jego po naszej ziemi chodzić i z niej chleb jeść! Nie doczekanie jego do kościoła wstąpić i słowo od człowieka posłyszeć! Niech się udławi temi pieniądzmi co mu dadzą, niech się na nieświęconym cmentarzu obwiesi, gdzie cholerników i samozabijców grzebią! — pomstował okrutnie Juzas.

— Nie ośmieli się on tutaj powrócić! — mówili wszyscy.

— I tatusio nie wróci! — wzdychał Jurgis. — Jutro go jak złodzieja, czy zbójcę do Kowna powiodą.

Wawer i ztamtąd uciekł i mimowoli do Rufina swe kroki skierował. Co ten mu powie.

Kaleka przy stole swym roboczym siedział, figurkę świętą rzeźbiąc. Był blady jak papier, trzęsły mu się wargi, a na chude ręce, pracą zajęte, padały z oczu rzadkie, wielkie krople — jak perły. A on ich nie ocierał, ani się wstydził, ani chował, choć skrzyp drzwi usłyszał i gościa poznał.

— Rufin!... spodziewałeś się ty łajdactwa takiego? — wybuchnął Wawer, stając przed nim.

Rzeźbiarz roboty zaprzestał i ręce swoim zwyczajem wyciągając na stole, złożył na nich głowę znękaną.

— Można w co wierzyć na świecie, co czynić, co kochać! — Karewis wzburzony, dalej mówił. — Kiedy ludzie jak psy się gryzą, jak niewolniki zdradzają! A gdzież to ziemi umiłowanie, gdzie ta wiara, coś ty kiedyś tak sławił. Ten na obczyźnie nie był — ta chata go zhodowała, ta ziemia wykarmiła — a taki on! Mnieście wytykali palcami, sądziliście, nazywaliście odstępcą, Niemcem! Któż on — ten wasz chłop — ten wasz brat?

— On jest mordercą i zginie! — powoli, uroczyście wymówił Rufin.

Łzy mu zaschły, głos stwardniał.

— Jego jak kąkol wyrwą i spalą innym na przykład. I tylko ja jeden po nim zapłaczę i ta matka-ziemia we wnętrznościach swoich ból poczuje po synu zgubionym, po sile zmarnowanej po nadziei zagasłej... Tak on przepadnie marny i przeklęty, tak on zgnije oplwany — a zgubi go właśnie ta moc, którą pogardził, to kochanie i wiara, których się odprzysiągł. W bojowaniu one i w łzach trwają i trwać będą, ale nie daj nikomu z nas Boże bojowania tego być kwasem, łez tych być przyczyną. Takim on jest — ten zdrajca!

— A wiesz dlaczego on zdradził? Dlatego, że Szwedas mu dziewczyny odmówił.

— Dlatego, że Bóg tak dopuścił! — Rufin poprawił poważnie. — Wszelakiemi — On wielki — ohydami świat ten obsiał, gryzące pyły rozrzucił, kolące osty po ścieżkach zostawił, zjadliwe gady pod głazami ukrył, gorzkiemi smaki napoje zaprawił. A wszystko — On dobry — tak zrobił, byśmy nieba żądając, do Niego wciąż tęsknili, wśród ziemskich nędz i bolów, zawsze hen w górę nagrody i wypoczynku wyglądali. Taki — On mądry jest!... A ten zdrajca o tem zapomniał — przeto ja płaczę po nim — bo z biednych, z nędznych — on najbiedniejszy, najnędzniejszy!

— Rufin — tyś chyba święty, że ty ta wszystko inaczej jak ludzie widzisz. — Ty chyba z Bogiem rozmawiasz!

— Nie święty ja i nie inaczej widzę. Tylkom sam zawsze! Z kimże rozmawiać mam jak nie z Bogiem, co mi sierocie jeden pozostał — za wszystko, czem wy się cieszycie!

Wawer nie śmiał się więcej odezwać, szacunkiem i czcią zdjęty, a kaleka znowu do roboty się wziął i już zwykłym tonem spytał:

— Widziałeś p o t e m — Rozalkę?

— Nie. Nie godzi się jej widokiem obcego, smutku powiększać!

— Słusznie uczyniłeś. Ranne zwierzę i człowiek nieszczęśliwy jednaką naturę mają. W jamę czarną, w pustkę daleką — skryć się i cierpieć!

— On tu nie wróci chyba?

— Nie poważy się, myślę.

— A jakby się poważył?

— Uchowaj go Boże od takiej doli!

— Ludzie zapomną — lękać go się będą zresztą.

— To naszych ludzi nie znasz. I nie zapominają oni i raz zrażeni, nie znają co lęk!

— Zdradził kogo więcej?

— Nie!

— Wrócił Marcinek?

— Wrócił! Już o tej porze z końca w koniec kraju wiedzą, że w łańcuchu jedno ogniwo pękło, stalowe, hartowne ogniem i wodą i z nami wszyscy biadają!...

Zagawędzili się długo i zmierzch był, gdy Wawer niespokojny o ojca, do domu z powrotem ruszył. We wsi było cicho. Nie odzywały się jak co wieczór skrzypki u Butkisa, a po ogrodach śpiewy i śmiechy. Jakby żałobę włożyli wszyscy, tak głucho było i niemo!...

Skręcając na gościniec, Wawer zmorę ujrzał i o krok się cofnąwszy, przeżegnał.

Zdało mu się, że przed nim przeszedł Krystof. Szaro było, więc oczom nie wierzył, ale i przekonać się nie śmiał zdjęty wstrętem i zgrozą. Onże to był? Niepodobna!

Przywidziało mu się coś, bo głowę miał Jodasem nabitą. Mógł urlopnik jaki czapkę żołnierską włożyć, innej pod ręką nie mając, mogło wielu parobków mieć wzrost Krystofa i jego chód ciężki, spracowanego wyrobnika. On się wrócić nie poważy, tak prędko przynajmniej.

IX.

Skurczona, jak zwierz ranny, jak robak zdeptany, Rozalka siedziała na ławie przy piecu, w najciemniejszym kącie. Cały dzień nic nie miała w ustach, nie tknęła roboty, teraz nie zapalała światła, nie myślała o spoczynku. Już jej łez zabrakło, siły do łkania nie stało, już nawet jej rozpacz stępiała, już ją i czucie odbiegło. Oprócz Marynki nikt u niej nie był, nikt nie klął i nie złorzeczył, ale ona rozumiała tę niebywałą ciszę wsi, ona wiedziała, co za głos wielki, duszny, ta cisza kryła. Ona znała naturę swego ludu!... Ta cisza wyklinała ją ze społeczności, jej chatę ze wsi, ta cisza wyrokiem była nieubłaganym, mściwym, zapamiętałym.

I oto nagle drzwi od sieni skrzypnęły. Może to Wawer idzie, któremu kiedyś niewiarę zarzuciła?... Przyjdzie i on mściwy i spyta, jakiej wiary dochował ten jej brat rodzony, zdrajca? Rozwarły się drzwi od izby. Nie odzywała się i nie ruszała. Ktoś potarł zapałkę, zatlił kaganek i nagle ujrzała Rozalka... Krystofa.

On sam w swej czapce żołnierskiej i w mundurze, który na odpust był włożył, ponury, trochę zgarbiony, patrząc jak wilk z podełba.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

…zucano w różnych stronach stacje wojskowe po 20 do 30 żołnierzy, które stoją w oszańcowanych obozach, by strzegły bezpieczeństwa okolicy. Istnieje także i artylerja afrykańska z 3 mitraliezami systemu Maxima i 16 armatami bronzowemi. Dla każdego żołnierza jest w pogotowiu 200 nabojów. Wreszcie armja rozporzadza statkiem transportowym na rzece Kongo. Raport wreszcie zakończa zapewnienie, że rząd państwa Kongo dokłada wszystkich starań, aby interes łapaczy niewolników w tem potwornem przedsiębiorstwie osłabić, przedstawiając im bezpieczniejsze i większe zyski w handlu zamiennym. Cel ten jednak osiągnięty dopiero zostanie, gdy kolej żelazna połączy wybrzeże z wnętrzem kraju. Tymczasem należy ustanowić silne straże na drogach, po których idą karawany z niewolnikami.

Z prowincji.

Brody 23. listopada. (*Kolej — Osobliwości miasta. — Nauka religji.*) Jesteśmy oddaleni o dziesięć mil zaledwie od stolicy, a żyjemy, jakby na odległych krańcach cywilizacji. Już to prawda, że — dzięki dyrekcji ruchu kolei Karola Ludwika — pociągi kursujące między Lwowem a Brodami, odbywają przestrzeń powyższą z chyżością tak małą, że gdzieindziej możnaby w tym samym czasie odbyć dwa razy tak daleką. Pasażerów, dążących dalej, do Rosji, czekają w Brodach jeszcze większe niedogodności. Nie ma tu bowiem żadnego połączenia pociągów kolejowych i potrzeba w Brodach nocować.

Kto wie jednak, czy municypalność nasza nie jest zadowoloną z tego przymusowego zatrzymywania się podróżnych, ułatwiającego im zwidzenie dawnej rezydencji Koniecpolskich. Brody mają bowiem również swoje osobliwości.

Zaraz już na dworcu kolejowym osobliwością, godną uwagi, są dorożki. Jest ich wprawdzie mało — ale, co prawda, więcej podobnych okazów byłoby trudno wyszukać w całej Galicji. Na widok tych nędznych wehikułów o połamanych resorach, powykrzywianych kołach, a wewnątrz podartych i brudnych — ciągnionych upadającemi od starości i wysilenia końmi — wzdycha się z tęsknotą do owych czasów, kiedy do używania były jeszcze tradycyjne budki żydowskie, wobec dzisiejszych dorożek tutejszych idealnie wygodne i czyste. Potrzeba jednak wiedzieć, że właścicielami pysznych tych pojazdów są izraelici, wskutek czego w sobotę nie można zastać ani jednego fiakra w mieście. Przed kilku laty pojawiło się wprawdzie kilka porządnych dorożek — ale istnienie takowych było bardzo krótkie — gdyż rywalom potruto konie.

Największą jednak osobliwością jest wzorowa czystość miasta, do której magistrat tak się już przyzwyczaił, że uważa za rzecz zbytnią oczyszczanie z błota chodników, utrzymywanie w porządku kanałów, przejść itd., z czego proszę wywnioskować, jak okazale wygląda miasto nasze w czasie słotnych dni jesiennych.

O gościńcach rządowych i drogach nie chcemy już wspominać; ślady ich, po za obrębem miasta, nikną w ogromnych kałużach gęstego błota.

A jednak wypada czasami przeprawiać się przez te błota, zwłaszcza tym, którzy muszą być na cmentarzu. Cmentarz ten, nad wszelki wyraz zaniedbany, bo nawet miejscami nieoparkaniony, bardzo przykry przedstawia widok. Mówią wprawdzie, że w drodze składek dobroczynnych chce gmina uzbierać fundusz na postawienie nowego parkanu, a nawet bramy murowanej — jednakowoż radzimy szczerze, naprawić parkan istniejący, sądząc, że rychlej doczekają się nieboszczycy odgłosu trąb archanielskich, aniżeli nowego ogrodzenia.

Na dowód wyjątkowości m. Brodów mamy do zanotowania nowy fakt. Oto tutejsza szkoła ludowa izraelicka, z woli swojego dyrektora, wyrzekła się obowiązku udzielania nauki uzupełniającej młodzieży izraelickiej, pomimo, że pobiera subwencję z funduszu krajowego rocznie 6 tysięcy zł. i przez to straciła charakter szkoły prywatnej. Skutkiem tego wygodnego uchylenia się grona nauczycielskiego szkoły izraelickiej od obowiązków krajowych, zwalono cały ciężar tej żmudnej pracy na nauczycieli etatowych szkół ludowych — chrześcijańskich. Gdyby dyrektor szkoły izraelickiej był wyłącznie zajęty tą szkołą, a nie był oraz rzeczywistym nauczycielem religji w gimnazjum i delegatem konfesyjnym w radzie szkolnej okręgowej, to zapewne cała ta sprawa stałaby inaczej.

Po sprężystości Wydziału krajowego spodziewamy się sprawiedliwego załatwienia tej sprawy.

Nowy Sącz 27. listopada. (*Wybory do rady miejskiej. — Przedstawienie amatorskie*) Wybory do rady miejskiej ukończone. Z trzeciego koła weszło 4 rzemieślników, 1 lekarz, 1 urzędnik i 5 kupców izraelitów; z drugiego koła wybrano 1 prawnika, 1 urzędnika, 1 rzemieślnika, 3 rolników, 4 kupców izraelitów i 1 kupca katolika, jakoteż 1 młynarza; z pierwszego koła weszło 3 profesorów, 3 prawników, 3 urzędników, 1 ksiądz, 1 kapitan emer. i 1 aptekarz.

Ostatniemi czasy odbyły się tu dwa przedstawienia amatorskie. Jedno w czytelni kolejowej pod reżyserją p. Münza — drugie w kasynie cywilnem, które brutto przyniosło przeszło 100 zł.

Monasterzyska 27 listopada. (*Budowa gr. kat. cerkwi. — Ochronka*). Przeszło pół wieku, jak założono fundamenta pod mury gr. kat. cerkwi i wyprowadzono mury już prawie pod dach, lecz brak funduszów nie dozwolił budowy tej dokończyć. Zawiązał się przeto przed dwoma laty komitet ku przysporzeniu dochodów, który mimo usilnych starań i zabiegów, wobec ogromnych wydatków, jakich dokończenie wymaga, nie mógł dzieła rozpoczętego doprowadzić do skutku. Dopiero dzięki hr. Młodeckiemu, który dał na dokończenie tej budowy potrzebną ilość materjału, jakoteż przyrzekł pomoc pieniężną, — rzecz zbliża się ku końcowi. Nadto p. Młodecka ofiarowała domek na ochronkę dla małej i biednej dziatwy, oddając takowy Siostrom Służebniczkom, które w początkach bm. przesiedliły się tu z Kowalówki i objęły kierownictwo nad tą ochronką pod protektoratem panny Marji Młodeckiej. Dowodów użyteczności tej ochronki działalności Sióstr Służebniczek, przytaczać tu nie potrzeba. Matki, zajęte przy fabryce tytoniu, powierzają chętnie ochronce swą drobną dziatwę, która obok pierwszych zasad religijnych pobiera tam także początki czytania i pisania. Również i doroślejsze dziewczęta garną się gromadnie, by nauczyć się robót ręcznych. Do osiągnięcia wspomnianych celów przyczynił się sprężystością i energją dyrektor dóbr Monasterzysk, p. Stanisław Smalawski, który pokonał różne trudności, stawiane ze strony ludzi złej woli.

Album pamiątkowe Adama Mickiewicza

wydał Wł. Piast (Bełza) we Lwowie. Życie Mickiewicza stało się oddawna własnością narodu, bo też życie to splotło się z dziejami jego, stało się częścią historji naszej. Któż nie przebiegał w wyobraźni tych dróg, kędy się snuło życie wieszcza od zaścianka w nowogródzkiej ziemi, aż do gwarnej stolicy Francji, aż nad Bosfor, gdzie urwała się promienna nić jego żywota? Kto czytając nieśmiertelne utwory poety, nie pragnął urobić sobie wyobrażenia, jak też wyglądało otoczenie jego: rodzina i przyjaciele, miejsca gdzie przebywał i odbierał wrażenia, które przez pryzmat ducha poety wydały świat jego poezji, świat tak nam swojski, tak znany, bo od dzieciństwa karmiemy nim nasze serca i umysły. Ale pragnieniom tym, jak dotąd, trudno było uczynić zadość. Tu i owdzie jakiś portret w pismach czasowych lub szkic, dorywczo skreślony — oto wszystko, co posiadaliśmy. Nie było dotąd zbioru, któryby zebrał razem i uzupełnił rozrzucone rzeczy w jednę całość i dawał niejako ilustrowaną biografję poety. Dopiero teraz w 34 rocznicę śmierci Mickiewicza, przynosi taką biografję p. Władysław **Bełza**. Jest w tem nowa zasługa i nowy tytuł do wdzięczności, jakąśmy winni wydawcy tylu pamiątek po największym naszym poecie. Nie szczędził p. Bełza ni trudu ni kosztów, by zebrać i uzupełnić illustracje, odnoszące się do życia Mickiewicza i dał w granicach możliwych zbiór kompletny, całość obejmujący. Z Zaosia i skromnego domku Mickewiczów, gdzie się urodził Adam, udajemy się z poetą do Nowogródka oglądamy górę zamkową z basztą, górę Mendoga, farę i kościół, szkołę wreszcie dominikańską, w której pierwsze pobierał nauki. Z Nowogródka spieszy przyszły poeta do Wilna na uniwersytet: witamy w nim Ostrą Bramę, zaciekawia nas widok szkoły, stroje profesorów owoczesnych, przemawiają do nas z portretów Lelewel, Grodeck, Borowski; widzimy kuratorów szkół litewskich: księcia Adama Czartoryskiego i nienawistnego Nowosilcowa, którego wizerunku nie pominął bardzo słusznie p. Bełza. W gronie przyjaciół i kolegów — Zana, Odyńca, Czeczota i Domeyki — spotykamy młodego, idealnego poetę. Odwidzamy z nim Tuhanowice, dworek Wereszczaków, cienisty ich ogród, kędy tyle chwil niezatartych w pamięci przemarzył poeta z Marylą. Portretów Maryli mamy dwa, jeden we wstępie, drugi tutaj. Ale nie zatrzymujmy się zbyt długo nad jej powabną postacią. Chwila rozstania bliska; poeta dąży za chlebem, na posadę nauczyciela w Kownie. W albumie mamy ogólny widok owoczesnego Kowna i oddzielnie dom mieszkalny poety. Ale i tutaj nie dano mu długo zażywać pokoju: Brama bazyljańskiego klasztoru przypomina ciężkie a piękne dni więzienia.

Następuje podróż i pobyt w cudownym Krymie, współczesny portret Adama przez Wańkowicza, jak na Judahu skale wsparty w dal śle oko i słucha, czy tam z Litwy nikt nie woła... Z pobytu w Moskwie mamy portret protektorki poety, księżnej Wołkońskiej, z Petersburga Marję Szymanowską, Oleszkiewicza, Puszkina, nie braknie nawet owego posągu Piotra W., przed którym stawał zadumany poeta. Potem następuje w świat wędrówka: Dom „Zum Pfeil" w Karlsbadzie, w którym mieszkał Mickiewicz, dom Goethego w Weimarze, sam stary poeta niemiecki i sporządzony dla niego portret Adama w r. 1828. Kompozycja Andriollego: poezi Mickiewicz i Odyniec na Wezuwiuszu, kończy ten dział. Wizerunek szlachetnej Klaudji z Działyńskich Potockiej rozpoczyna dni tułactwa. Pokazuje nam wydawca gmach uniwersytetu w Lozannie i zamek Beau-Séjour, Collège de France i medal na cześć Mickiewicza, Quineta i Micheleta Wielka, ale sympatyczna głowa Towiańskiego przypomina dni niedoli, dni zboczenia, czasy ciężkie, ciemne. Poeta odradza się dopiero wśród walk politycznych i czynów. Spotykamy go w obozie pod Burgas, na koniu, wśród wojennej drużyny. Ale tu już i koniec bliski żywota. Dom, w którym umarł poeta w Stambule, maska pośmiertna, pomnik w Montmorency; pomnik w Poznaniu, autografy itp. kończą śliczne Album. Przewinęło się w nim piękne życie poety od kolebki aż do grobu. Objaśnienie, które rzecz poprzedza, napisane gruntownie, zajmująco, uzupełnia resztę. Wykończony portret poety przez Horowitza, sylwetki rodziców, braci, żony i dzieci poety i jeszcze kilka innych ilustracyj niewymienionych przez nas, składają się na całość tak piękną i miłą, że jej się prawie napatrzeć nie można.

(*L—l.*)

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Radca dworu Antoni **Schiffner**, dyrektor poczt i telegrafów, powrócił dziś do Lwowa. — P. Stanisław hr. **Badeni**, dzięki troskliwej opiece dr. **Macheka** ma się znacznie lepiej; cierpienie ócz prawie zupełnie ustąpiło.

Kalendarz. Sobota (30.): Andrzeja Ap. Wschód słońca o godzinie 7 min. 34, zachód o godzinie 4 min. 3.

Kalend. myśliwski. W listopadzie wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, przepiórki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. Dnia 24. bm. odbyły się zaręczyny panny Albiny **Żupnik** z Drohobycza, z p. dr. Henrykiem **Rosenbuschem** (sen.) ze Lwowa.

We Wiedniu odbył się d. 16. bm. ślub br. Józefa **Romaszkana**, doktora medycyny, z panną Zofją **Kuczewską**, córką obywatela ziemskiego z Królestwa polskiego.

W Meranie odbył się onegdaj ślub p. Alfreda **Garapicha** z panną Julą **Tustanowską**, córką Juljusza i Celiny z Cybulskich.

Dnia 23. bm. w kościele OO. Franciszkanów na Kalwarji pacławskiej (pod Przemyślem, (odbył się ślub p. Stanisława **Faliszewskiego**, magistra farmacji, z p. Anielą **Barówną**, nauczycielką.

Nabożeństwo żałobne za poległych w walce o niepodległość w roku 1830/1, odbyło się wczoraj o godzinie 10. rano w kościele katedralnym. W presbiterjum, obitem kirem, ustawiono wspaniały katafalk, rzęsiście oświetlony. Mszę św. odprawił kanonik ks. Turzański. Chór, złożony z amatorów, odśpiewał *Requiem*. Ze smutkiem musimy skonstatować, że kościół był prawie próżny, a z młodzieży akademickiej, widzieliśmy tylko szczupłą garstkę.

W 59 rocznicę zajęcia Warszawy przez wojska narodowe, oraz wiekopomnych zwycięztw pod Stoczkiem, Wawrem, Iganiami i Ostrołęką, odbędzie się staraniem młodzieży polskiej, w niedzielę dnia 1. grudnia rb., o godzinie 11. z rana, w kościele OO. Dominikanów, uroczyste nabożeństwo dziękczynne.

Młodzież polska wystosowała do Towarzystw polskich w Paryżu i Bukareszcie następujący telegram: Dziś, gdy cała Polska święci uroczyście pamięć bohaterów nocy listopadowej, szlemy wam bracia wygnańcy z uściskiem serdecznym pobudkę: „Pracy do upadłego."

Obchody narodowe. Zarząd tarnopolskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego urządza ku uczczeniu 34. rocznicy zgonu ś. p. Adama Mickiewicza, w niedzielę dnia 1. grudnia 1889, w sali zamkowej o godzinie 7, wieczór literacko-muzykalny z współudziałem Towarzystwa przyjaciół muzyki. Dyrekcję chórów objął p. Alfred Meibechowski. Początek z uderzeniem godziny 7. wieczór. Dochód przeznaczony na rzecz Bursy nauczycielskiej.

Ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego, oraz rocznicy zgonu Adama Mickiewicza, urządza Stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Skała" wieczorek muzykalno-deklamacyjny w niedzielę dnia 1. grudnia 1889, w sali Stowarzyszenia przy ulicy Mickiewicza l. 28). — Program: 1. Słowo wstępne — ks. Jan Wł. Stopczyński, kurator Stowarzyszenia. 2. Horoszkiewicz: a) „Dwudziesty dziewiąty listopada", b) „Polonez Kościuszki", odśpiewa chór Stowarzyszenia, kurs I. 3. Chopin. „Żałobny marsz", odśpiewa p. Kazimierz Czapran, członek Stow. 4. Mendelssohn-Bartholdy. „Cześć uroczystej chwili", odśpiewa chór Stow. kurs II. 5. Urbanek. „Polskie mogiły", odśpiewa p. Józef Durkalec, członek Stow. 6. Słowacki. „Grób Agamemnona", deklamacja, wygłosi p. Józef Szeremeta, dyrektor Stow. 7. a) Horoszkiewicz. „Spiew z mogiły", odśpiewa chór Stow. kurs I. b) Kreutzer. „A gdzież", odśp. chór Stow. kurs II. 8. a) Wieniawski. „Legenda"; b) Vieuxtemps-Moniuszko. „Halka" — odegra na skrzypcach panna Wanda Podgórska z akompanjamentem panny Ludmili Podgórskiej. 9. Urbanek. „Lutnio moja", odśpiewa p. Franciszek Sojan, członek Stow. 10. Damse Józef. „Marsz połączonych Polaków", odegra na fortepianie p. Edmund Urbanek. 11. Stelli „Pieśń nadziei", odśpiewa chór Stowarzyszenia kurs II. 12. Zakończenie. P. Aleksander Getritz, wiceprezes Stow. — Wstęp za okazaniem zaproszenia wolny. Początek o godz. pół do 5 po południu.

Wieczorek ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza i rocznicy powstania listopadowego odbędzie się w **Kołomyi** w sali kasyna resursy w niedzielę d. 1. grudnia staraniem Czytelni im. Kraszewskiego i Towarzystwa muzycznego. Program składa się z 8 numerów.

Towarzystwo teatru amatorskiego w **Złoczowie** urządza w niedzielę dnia 1. grudnia b. r., ku uczczeniu pamięci wieszcza Adama Mickiewicza, uroczyste przedstawienie amatorskie. Program: „Balladyna", trajedja w 5 aktach Juljusza Słowackiego. Odegrany zostanie: akt I., scena 3.; akt IV., scena 4. i 5. „Mnich", trajedja w 3 aktach Józefa Korzeniowskiego. Amatorowie odegrają: akt II., scena 3—9, akt III., scena 2-4. „Dziady" Adama Mickiewicza, część III., scena 8. — Początek o godzinie 7. wieczorem.

Staraniem Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się w niedzielę dnia 1. grudnia br. w sali kasynowej w Samborze wieczorek mickiewiczowski. Dochód przeznaczony na cele dobroczynne.

Nadanie tytułu. Cesarz nadał podporucznikowi rezerwowemu i praktykantowi namiestnictwa Aleksandrowi Komorowskiemu, godność podkomorzego z uwolnieniem od taksy.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała: Jakóba Rudzińskiego w Cąbrowej, stałym nauczycielem 4 klasowej szkoły etatowej w Dębicy; Hipolita Dolińskiego stałym naczycielem młodszym zawiadującym szkołą filjalną w Panaszówce; Faustyna Narolskiego w Nowosiółce, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Koszyłowcach; Stanisławę Eisenbachównę stałą nauczycielką młodszą 2 klasowej szkoły etatowej w Przeciszowie i Antoninę Baczyńską stałą nauczycielką szkoły etatowej w Pleszowie.

Omało nie wypadek. Z Mysory nadeszło następujące doniesienie: Gdy książę Albert Wiktor przypatrywał się, jak wiązano słonie, schwytane dnia poprzedniego i spędzone w miejsce ogrodzone, rzucił się jeden słoń na niego. Tylko przytomności umysłu pułkownika Sandersona zawdzięczyć należy, że księciu nie stało się żadne nieszczęście. Książę schronił się do trybuny, wystawionej dla przypatrywania się polowaniu na słonie.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Srednia temperatura wczoraj była + 1 3 C., najwyższa + 2 4°C., najniższa + 0 8 C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły słaby, średnia temperatura doby obniży się nieco, niebo będzie zachmurzone.

Uszkodzenie mostu kolejowego między Ciężkowicami a Bobową, nastąpiło w dniu 23. na kilka godzin przed nadejściem pociągu. Patrol żandarmerji na szczęście wcześnie dostrzegł uszkodzenia, przeszkody usunięto, a podejrzanych i przekonanych o zbrodnię tę włościan Stanisława Połeć i Jana Sliwę aresztowano i oddano sądowi w Ciężkowicach.

Zbrodnia morderstwa wykrytą została dnia 27. bm. przez posterunek żandarmerji na Zniesieniu. W dniu tym znaleziono na drodze między Zboiskami a Grzybowicami włościanina w wieku około lat 25, uduszonego postronkiem, ze sznurkiem na szyi, obrabowanego. Starostwo lwowskie zarządziło natychmiast wysłanie komisji sądowej.

Dyety dla przysięgłych, które przyznało ministerstwo w procesie wadowickim, istnieją już oddawna, lecz w odmiennej formie, w kilku państwach niemieckich. Oto powstały tam towarzystwa ubezpieczeń na wypadek wylosowania sędzią przysięgłym, na wzór ubezpieczeń na wypadek choroby, kalectwa itd. Wkładka roczna nie jest wysoką, opłata bowiem 3 marek uprawnia zabezpieczonego do poboru dziennych dyet w wysokości 6 marek przez czas, w którym spełnia funkcje sędziowskie. Urządzenie to wielce praktyczne wobec wiadomego faktu, iż ludność mniej zamożna odczuwa nieraz dotkliwie ciężar ekonomiczny z obowiązku tego wypływający.

Reforma sądownictwa. Poseł Madeyski w odpowiedzi na pismo obrońców w sprawie wadowickiej powiada, że o ile poparcie usiłowań, dążących do reformy prawodawczej ze strony izb adwokackich, izb notarjalnych, towarzystw prawniczych i podobnych korporacyj uważałby ze stanowiska rozpoczętej akcji prawodawczej za bardzo pożądane, o tyle raczą panowie obrońcy w procesie wadowickim wybaczyć, że ich uznania dla podjętej inicjatywy prawodawczej nie może przyjąć bez pewnej uwagi. Uwaga ta streszcza się w tem, że działanie w ciałach prawodawczych, zmierzające do przyszłej reformy procedury karnej, nie powinno i nie może żadnego wywierać wpływu na bieg toczących się procesów karnych. Zatem wszelkie jakiebądź łączenie takiej akcji prawodawczej z pewnym danym procesem karnym, jest krokiem niewłaściwym, który choćby dawał tylko pozór do wyzyskania jej na rzecz konkretnego procesu, samą akcję reformy tem samem mógłby osłabić.

Artyści teatru krakowskiego wnieśli do kuratorji fundacji im. hr. Skarbka, petycję o przyjęcie ich do funduszu emerytalnego, tej treści: Dola i położenie art. dram. polskich często bywa nader smutna. Oklaskiwani i stosownie wynagradzani póki siły starczą, przy końcu życia tracą możność zarobkowania i giną w niedostatku i nędzy. Wynagrodzenie, jakie pobierają na scenach polskich, nie jest i nie może być takiem, aby zeń uskładać jakiś, choćby skromny kapitalik, przeznaczony na „czarną godzinę", na zabezpieczenie od głodu i starości. Złemu, powyżej przedstawionemu, zapobiega szlachetnie i nader praktycznie obmyślany zakład emerytalny dla artystów i wszystkich osób, w skład personalu teatru im. hr. Skarbka we Lwowie, wchodzących. Artysta lub artystka za opłatą stosownych wkładek, zyskują prawo do emerytury. — Inna zaś jest sprawa z artystami sceny krakowskiej, — ci służąc również wiernie narodowej scenie, pracując również z wysiłkiem, odpowiadającym pracy artystów sceny lwowskiej, pomimo to, iż wchodzą wskład stałego teatru, nie mieli dotąd możności utworzenia funduszu emerytalnego, okoliczności nie złożyły się na to, iżby dla teatru krakowskiego znalazł się podobny dobroczyńca i opiekun, jakim był śp. hr. Skarbek. W końcu oświadczają artyści i artystki teatru krakowskiego, że chcieliby przystąpić do zakładu emerytalnego im. hr. Skarbka i gotowi są opłacić wszelkie wkładki, jakie uczestnicy emerytury opłacać winni. — Oczywiście obowiązkom należenia przez szereg lat 5 do personalu teatru hr. Skarbka we Lwowie, artyści teatru krakowskiego zadość uczynić nie mogą — jednakże § 22. statutu emerytalnego mógłby uwzględnić przyjęcie artystów sceny krakowskiej do rzeczonej emerytury, według bowiem tego § wykazane wiarogodne lata służby, spędzonej na innych scenach polskich, mogą być przyjęte do emerytury. Przez przyjęcie artystów krakowskiej sceny do emerytury, fundusz zakładowy nietylko nie dozna uszczerbku, lecz owszem wzbogaconym zostanie, tak, że z czasem przez przystąpienie do funduszu emerytalnego wielu artystów, fundusz ten rychło podwoić się może, co byłoby dobrodziejstwem dla sceny polskiej.

Znasz pan Napoleona? Pan X., mając interes do dyrektora zakładu dla obłąkanych, wybrał się tam w tych dniach, a przybywszy na miejsce, spotkał jakiegoś wcale elegancko ubranego pana, który spacerował po ogrodzie i prosił go o wskazanie mu mieszkania dyrektora. — Owszem — brzmiała odpowiedź i jegomość ów ofiarował się nawet wskazać panu X. drzwi kancelarji. Po drodze pan X. rozmawiał z nieznajomym i tak przyszli aż pod drzwi dyrekcji. — Oto tutaj — wskazuje nieznajomy, kłaniając się — ale chciałbym jeszcze pana dobrodzieja zapytać, czy nie znałeś pan przypadkiem Napoleona I.? — Pan X. na te słowa zrobił niebardzo mądrą minę, dał przeczącą odpowiedź, a wtedy nieznajomy, widocznie oburzony, zupełnie niespodzianie wymierzył panu X dwa potężne policzki, poczem szybko się oddalił. Pan X., przestraszony tą dość niemiłą przygodą, wpada do mieszkania dyrektora, który widząc zaczerwienione policzki, zapytuje z uśmiechem: — Aha, pewnie pan nie znałeś Napoleona I.? — Okazało się, że ów elegancki nieznajomy był umysłowo chory i to tylko na punkcie Napoleona I. Używał on istotnie spaceru w ogrodzie i na nieszczęście wpadł mu w ręce p. X., który znowu na swoje nieszczęście nie znał Napoleona I.

Apelacja do dyrekcji poczt. Pociąg wieczorny do Czortkowa przychodzi o pół do 7. Dyrekcja poczt atoli nie każe poczty osobowej z Czortkowa ku Skale o pół do 9. — jak dawniej — lecz dopiero o 10. wieczór wyprawiać, na czem wiele cierpi publiczność przejeżdżająca, gdyż — zamiast czekać dwie godziny na odejście poczty — musi czekać półtrzecia godziny, a to trochę za długo; więc przepłaca fjakry, aby się wydobyć z Czortkowa.

Zmiana godzin nic nie kosztowałaby dyrekcji pocztowej, a byłaby wielkiem dobrodziejstwem dla podróżnych.

Tyfus, jak donoszą z Czerniowiec, szerzy się epidemicznie w powiecie kocmanieckim.

Napad rozbójniczy. Czern. *Gaz. polska* donosi, że na dniu 24. bm. około północy wykonano zamach rozbójniczy na Mojżesza Ormianera, szynkarza, zamieszkałego w Klimowcach obok Bahrynowiec. Sześciu rabusiów, uzbrojonych w rewolwery, noże i koły, opadło Ormianera i grożąc mu śmiercią, zmusili go do wydania 12 skórek lisich i 88 złr. gotówki. Żandarmerja aresztowała i oddała sądowi dwóch włościan, podejrzanych o powyższy rabunek. Są to: Bazyli Motkowski z Bahrynowiec i Józef Klimowski z Klimowiec.

Wypadek z bronią. W Suczawie zdarzył się onegdaj smutny wypadek. Do kramarza Izraela Wolfa przybył czeladnik szewski, Henryk Winter i zastawił rewolwer, na co otrzymał 20 cnt. Po odejściu Wintera, Wolf począł oglądać rewolwer w przytomności swego znajomego, Dawida Ortenberga. Naraz rewolwer wypalił, a kula przeszyła prawą pierś Ortenberga, który też padł na miejscu zabity. Sledztwo sądowe w toku.

Wilki udusiły 20 sztuk owiec w Majdanie, oraz 2 owce w Riwnie, obok Berhometu.

Koncert Marceliny Sembrich **Kochańskiej**, zapowiedziany onegdaj w Warszawie, z powodu śmierci Żółkowskiego, został odwołany.

Najgłębszym szybem w Galicji nie jest ukończony obecnie w Słobodzie Rungórskiej, gdyż 24. sierpnia 1888 odmierzono urzędownie szyb w Pasiowej koło Ustrzyk, wiercony przez inż. p. Kmentta dla angielskiego Towarzystwa, i stwierdzono, że jest 525 50 metr. głębokości, więc o 15 metrów głębszy od teraz ukończonego.

Wypadek na kolei. Z powodu mylnie ustawionej zwrotnicy, wykoleił się na stacji Radna Wielka onegdajszy pociąg towarowy z maszyną i 5 wozami. Oprócz uszkodzenia maszyny i wozów wykolejonych, nikt z personalu nie poniósł żadnego uszkodzenia. Idący ze Lwowa pociąg pospieszny musiał aż do usunięcia przeszkód być w Rzeszowie zatrzymanym i zdążył do Krakowa z 3 godzinnem spóźnieniem.

Cesarzowa Elżbieta w Afryce. W d. 25. bm. przybyła monarchini na jachcie parowym „Miramar" z Korfu do tunetańskiego miasta portowego La Goulette, aby obejrzeć położone wśród ruin Kartaginy muzeum. W tym samym dniu wyłamali się — jak donoszą dzienniki paryskie — wszyscy skazańcy ze swych więzień rozwinąwszy zieloną chorągiew proroka, zbuntowali się przeciw bejowi i francuskiemu rządowi opiekuńczemu. Lecz panika spokojnej ludności wspaniale położonego miasta portowego nie trwała długo, znajdują się bowiem dwie kompanje żuawów w panującej nad miastem starej, jeszcze przez Hiszpanów zbudowanej cytadeli.

Cesarz brazylijski Dom Pedro wynajął podobno willę Orth koło Gmunden i tam stale zamieszka z rodziną.

P. Jackowski, b. adwokat kraj., został onegdaj po południu uwolniony z więzienia na telegraficzne polecenie, nadesłane z Wiednia, w odpowiedzi na prośbę, wniesioną do cesarza o uwolnienie. Darowaną mu została kara więzienia — inne skutki wyroku zasądzającego pozostają na razie w mocy.

Kradzież. Onegdajszej nocy nieznany złodziej włamał się do komórki Ignacego Kopki przy ulicy Wojciecha i skradł suknie tamże złożone.

Z Czytelni akademickiej. Ponieważ sekretarjat uniwersytetu nie udzielił na 28. bm. sali na odbycie dalszego ciągu walnego zgromadzenia Czytelni akademickiej, przeto zgromadzenie to odbędzie się w sobotę d. 30. bm. o godz. 6. wieczorem w III sali uniwersytetu. Na porządku dziennym wybór przewodniczącego i wydziału.

Składki. Do administracji pisma naszego nadesłali dla weteranów z r. 1831, pp.: N. N. złr. 2; dla p. G., Ludwika G. 2; dr. E. Krzyżanowsk z Bnezacza 1.

Z „Lutni." W uzupełnieniu podanej wiadomości z walnego zgromadzenia notujemy, iż zastępcą dyrygenta wybrany został większością głosów doktor medycyny p. Wł. Bogdański.

Ze „Sokoła." W niedzielę d. 1. grudnia odbędzie się w „Sokole" koncert muzyki wojskowej 95. pułku, pod kierownictwem kapelmistrza p. Forka. Początek o godz. pół do 5. po południu.

Wiadomości literackie i artystyczne.

P. Strakosch, impressarjo panny Nikita, odwidził onegdaj panią Jadwigę Camilową i z wielkiem zajęciem przysłuchiwał się jej śpiewowi. Wyborny ten znawca zakonkludował, że może ona już dziś śpiewać partje jak Małgorzata we „Fauście" i Berta w „Proroku." Dla nieobeznanych z partjami operowemi nadmieniamy, że Berta jest partją koloraturową jak świadczy o tem arja wysoka i przeładowana ozdobami, lub duety z Fides pełne skal, fioritur itd. Partję tę śpiewa we Wiedniu Lehman Marja, u nas również śpiewać będzie koloraturowa śpiewaczka Montesoro. Małgorzata we „Fauście" jest liryczną przeważnie, walc jednak w III. akcie rozpoczynający się trylem i skalą, a również przeładowany ozdobami, kwalifikuje tę partję silnie na stronę sopranów koloraturowych.

Zapomniał p. Strakosch prawdopodobnie dodać, że skoro po pewnym czasie pani Camilowa uzupełni swoje wykształcenie, to stanie się śpiewaczką czysto koloraturową, a przy nadzwyczajnych zdolnościach osiągnie świetną przyszłość.

(En.) P. **Józef Sliwiński**, pianista znakomity, pierwszorzędnej miary, da się słyszeć we Lwowie w koncercie swoim d. 7. grudnia. Śliwiński koncertował w zeszłym roku we Wiedniu, a cała krytyka tamtejsza wyraziła się o nim entuzjastycznie, witając w nim nową gwiazdę na horyzoncie wirtuozostwa. Nie ma wątpliwości, że koncert Sliwińskiego powiedzie się świetnie, podobnie jak niezapomniane koncerta Paderewskiego.

Na wystawę Towarzystwa zjednoczonego sztuk pięknych nadeszły cztery obrazy olejne znanego artysty-malarza Ignacego Knesza, bawiącego obecnie w naszem mieście. Wśród nich rozmiarami i wykończeniem odznacza się portret młodej kobiety. Artysta przedstawił ją w naturalnej wielkości, na tle jesiennej zieleni parku. Szary kolor sukni i futro narzucone od niechcenia, korzystnie odbijają od barwy więdnącego liścia na drzewach.

Trzy następne obrazki miniaturowych rozmiarów przedstawiają: widok wiejskiej cerkiewki, dziewczynę w kostjumie ukraińskim i scenę sielankową, którąbyśmy zatytułowali: „Spotkaniem u studni." Fornal, odprowadzający parę roboczych koni od studni, zaleca się do wieśniaczki, dążącej do kołowrotu z koromesłem. Zarówno kostjumy, jak i świetnie schwycone fizjonomje gruchającej pary, wskazują, że malarz brał za temat typy z Galicji wschodniej. Obrazy p. Krzesza zwracają ogólną uwagę publiczności, zwidzającej wystawę, i radzimy amatorom, by spieszyli się z oglądaniem takowych, zanim przejdą do prywatnych zbiorów.

Rada miasta Lwowa.

(*m.*) **Lwów** 28. listopada. Przewodniczył prezydent miasta p. **Mochnacki**.

Przed przystąpieniem do załatwienia porządku dziennego, radny p. **Kordys** wnosi następującą interpelację: „Czy wiadomo panu prezydentowi, że w namiestnictwie wykonują się roboty krawieckie przez ludzi do tego nieuprawnionych?

Jeżeli wiadomo, dla czego magistrat pozwala na podobne przekraczanie ustawy przemysłowej; jeżeli nie wiadomo, co pan prezydent myśli zarządzić, ażeby te nadużycia usunąć?

Dalej, czy wiadomo panu prezydentowi, że namiestnictwo chce we własnym zarządzie wykonywać uniformowanie urzędników ze szkodą oczywiście majstrów i czeladników krawieckich, a w takim razie, jakich środków zaradczych użyje pan prezydent w celu zapobieżenia temu złemu, które zrujnować może setki rękodzielników?"

Dodatkowo do tej interpelacji podniósł radny p. **Niemczynowski**, że namiestnictwo sukno na ubrania dla woźnych sprowadza wprost z fabryk, wyrządzając w ten sposób niemałą szkodę naszemu handlowi.

P. prezydent przyrzekł sprawę tę dokładnie zbadać.

Referent dr. **Piętak** w dłuższym i nader wyczerpującym wywodzie przedstawił sprawę założenia we Lwowie państwowej szkoły przemysłowej. Sprawa ta ciągnie się od kilku lat, a ministerstwo postawiło obecnie nowe zupełnie, dodatkowe żądania, ażeby gmina ponosiła koszta utrzymania służby, a nadto utrzymywała sama wieczorną szkołę przemysłową, ewentualnie, aby zobowiązała się corocznie składać na ręce rządu odpowiednią kwotę pieniężną. Sekcja V. przychyliła się do żądania ministerstwa co do utrzymania służby i to w tych samych granicach, co w szkole przemysłowej w Grazu (4 sługi), natomiast nie doradza żadnych dalszych prestacyj.

Sekcja dalej wnosi, ażeby przy ostatecznem załatwieniu tej sprawy, było zamieszczone wyraźne zastrzeżenie, że językiem wykładowym w szkole ma być **język polski** i wszelkie prestacje gminy tak długo trwać będą, dopóki ten warunek będzie dotrzymany.

W końcu proponuje sekcja wystosowanie memorjału do naszych posłów w radzie państwa, o poparcie i przyspieszenie tej sprawy.

Po przemówieniu dr. Byka przyjęto wszystkie wnioski sekcji V. a nadto przyjęto wniosek dr. Byka, aby memorjał ten doręczony był także ministrowi oświaty.

Sekcja II. przedstawiła radzie miejskiej dwa wnioski w sprawie dzierżawy propinacji w Zniesieniu — wnioski istotnie charakterystyczne ze względu na motywa. Zniesienie od dawna jest i całkiem słusznie „osławione", we wsi tej, szczególnie w części położonej tuż za rogatką Żółkiewską, panują wysoce anormalne stosunki, nadwerężające w wysokim stopniu bezpieczeństwo, porządek i moralność publiczną, oddziaływujące zresztą szkodliwie na aprowizację Lwowa, co zresztą już i władze publiczne niejednokrotnie podnosiły. Niekorzystny ten stan rzeczy ma swe źródło w praktykowanym tam sposobie wykonywania prawa propinacji, który jest sprzeczny z ustawami i nie ma sobie podobnego w całym kraju. Doszło tam do tego, iż na 40 głów przypada 1 karczma! Rzecz prosta, że właściciele tych szynków i karczem przy podobnej konkurencji nie mogliby egzystować, gdyby nie pomagali sobie „ubocznem zajęciem" — jak lichwą, wspomaganiem opilstwa, popieraniem zbrodniarzy, wykupowaniem od wło-

ścian artykułów za bezcen etc. etc. A musi i ten uboczny interes iść dobrze, skoro szynkarze ci czy karczmarze należą do ludzi z pewnym kapitałem, a często nawet z majątkiem.

Rzeczprosta, że stan ten rzeczy pozostanie i nadal, jeżeli propinacja Zniesienia zostanie i nadal w prywatnem ręku — zniesienie znacznej ilości szynków, obsadzenie reszty należycie jest możliwą rzeczą tylko pod zarządem osoby zbiorowej, jak np. gminy.

Zwracając na to uwagę, wnosi sekcja: Rada uchwali: 1. Ze względów publicznych, policyjnych i administracyjnych, należy starać się usilnie o uzyskanie dla gm. m. Lwowa bądź z wolnej ręki, bądź w drodze licytacji dzierżawy propinacyi we wsi Zniesienie na okres jak najdłuższy, a to z zapewnieniem ze strony gminy przeprowadzenia jak największej redukcji liczby szynków i uregulowania tamtejszych stosunków w myśl przepisów policyjnych i ustawy przemysłowej.

2. Do kroków przedwstępnych upoważnia rada komisję administracyjną.

Do *jury* dla ocenienia planów budowy gmachu muzeum przemysłowego, wybrano pp. Kędzierskiego, Małeckiego, prof. Zachariewicza i dyrektora urzędu budowniczego p. Hochbergera.

Do rady nadzorczej miejskiego muzeum przemysłowego wybrano pp.: Ciuchcińskiego, Frankego, Gelritza, Gołąba, Wł. Łozińskiego, Michalskiego, Peredjatkiewicza, Świsterskiego, Szaraniewicza, Szuchiewicza, Walichiewicza i prof. Zacharjewicza.

Dla przełożeństwa zboru izraelickiego uchwalono nadzwyczajną subwencję w kwocie 1000 złr.

W sprawie wypłaty subwencji dyrekcji teatru hr. Skarbka wywiązała się dłuższa dyskusja. Referent wniósł wypłatę subwencji za II. półrocze r. 1888 w kwocie 2500 złr. Nadto wniosła odnośna sekcja, ażeby skutkiem ciągłych nieporozumień z dyrekcją teatru co do przedstawień na rzecz ubogich miasta Lwowa, zażądać od dyrekcji relutum roczne w kwocie 300 złr. Radny dr. Marjański żąda zmiany tytułu subwencji, tak, ażeby subwencja nie była przeznaczona ściśle na operę, ale w ogóle na kierownictwo teatru, a więc na operę, dramat i komedję. Jeżeli gmina daje 5000 na operę, w takim razie jej delegat nie ma ingerencji na ogólne prowadzenie teatru. Wypłata subwencji miejskiej zależy obecnie od opinji komisji artystycznej Wydziału krajowego, tak, że reprezentant gminy nie ma żadnego głosu.

Mowca podnosi dalej, że w ostatnich latach i za dyrekcji Barącza komedja jest w zupełnem zaniedbaniu. Spodziewano się, że p. Barącz podniesie scenę lwowską i poprowadzi ją na właściwe tory. Tymczasem p. Barącz proteguje operetkę ze szkodą dramatu, który jest rozbity. Z tego też powodu słychać ogólne utyskiwania w mieście, a nawet w Sejmie podniesiono tę sprawę.

Mowca stawia tedy wniosek, aby subwencję wypłacać na kierownictwo całego teatru, a nie tylko opery.

Radny p. Kordys słusznie zupełnie zaznaczył, że repertoar przedstawień popołudniowych jest zupełnie niestosowny.

Radny p. Jonasz chciałby, ażeby częściej wystawiano dramaty, podnosi jednakże, że publiczność lubi operetki.

Dr. Piętak wnosi, ażeby wniosek p. Marjańskiego odstąpić komisji budżetowej. Mowca wyraża zadowolenie, iż zyskuje w radzie coraz więcej zwolenników, którzy na prowadzenie obecne teatru nie zapatrują się tak różowo. Dr. Piętak zapowiada, że w swoim czasie, gdy na porządek dzienny przyjdzie sprawa subwencji dla teatru, będzie jeszcze czas gruntownie się zastanowić, czy subwencja ma być nadal wypłacaną.

Ostatecznie wniosek referenta przyjęto, a wniosek dr. Marjańskiego odesłano do komisji budżetowej. Koniec posiedzenia o g. 9. wieczór.

Ruch stowarzyszeń.

Towarzystwo biblijoteka słuchaczów weterynarji we Lwowie. Na dorocznem walnem zgromadzeniu słuchaczów Szkoły weterynarji, odbytem d. 13. bm. do zarządu Towarzystwa wybrani zostali następujący członkowie: Jerzy Nichtjanow, przewodniczącym; Antoni Piłch, sekretarzem; Mag. Antoni Szymański, skarbnikiem; Józef Kaźkowski, bibljotekarzem. Do wydziału weszli: Józef Wędrychowski, Kazim. Romuald Wiśniewski i Lucjan Pietrzykowski; zaś na członków komisji kontrolującej powołano: Jordana Ałamanczewa, Oskara Hofmokla i Ludwika Niewolkiewicza.

Na zgromadzeniu członków „Kółka muzycznego", istniejącego w łonie Czytelni akademickiej, obrany został nowy zarząd, w skład którego weszli: Stanisław Krupka (przewodniczący), Marjan Linde (zast. przew. i skarbnik), Jan Dauksza (bibljotekarz), Maksymiljan Fila (zast. bibl.). Do komisji kontrolującej wybrani zostali: Laskowiecki, Neuhoff i Klimke.

Z izby sądowej.

Wadowice 27. listopada.

(Proces wadowicki.)

Osk.: Naczelnikowi stacji Haimanowi 30 zł., kasjerowi 10 zł., posługaczowi Widuchowi 4 zł. naczelnikowi w Skawinie 50 zł., restauratorowi Szporadzewskiemu 20 zł., kontrolorowi Grittersdorfowi raz dałem 20 zł.

Przew.: Kto zawierał układy z tymi panami?

Schöner: Niektóre ja, inne Landau.

Przew.: Kto wypłacał pensje żandarmom i kto z nimi zawierał układy?

Schöner: Nie wiem. Żandarmowi Hubenemu raz pożyczyłem 40 zł. z funduszów ajencji, bo nie miałem własnej gotówki.

Przew.: Więc ajencja pożyczała tak każdemu, kto się tylko zgłosił?

Osk.: Tego nie wiem. Dla Hubenego przysłali.

Tu odczytuje przewodniczący zeznania Schönera w śledztwie, odnośnie do przekupstwa żandarmerji. Zeznania te są wręcz przeciwne dzisiejszym jego zeznaniom, przyznawał się w nich Schöner do przekupienia żandarmów i wyjaśnił szczegółowe ich obowiązki dla ajencji. Przewodniczący okazuje Schönerowi dotyczące protokoły z jego własnoręcznym podpisem, ten zaś odpowiada na to, że tu musiało zajść jakieś nieporozumienie, gdyż on tego wszystkiego nie zeznawał.

Przew.: Dziwna rzecz, że wy wszyscy teraz w to samo popadacie nieporozumienie.

Przew.: W jakich to razach żandarmi w Suchej i Żywcu aresztowali wychodźców z waszego polecenia?

Osk.: To nie prawda. Oni nikogo nie aresztowali.

Dalszy ciąg zeznań Schönera odnosi się do stosunku z konduktorami. Opowiada on, że na dworcu był przy każdym osobnym pociągu, wypytywał konduktorów, ile wiozą „głów" żywego towaru i odpowiednie wystawiał im asygnacje.

Prok.: Niechże pan dokładnie powie nam, komu pan wypłacałeś pogłówne w Suchej?

Osk.: Nie pamiętam.

Przew.: Wszyscy wy teraz macie bardzo krótką pamięć.

Tu oskarżony wylicza za przewodniczącym nazwiska konduktorów, którym wypłacał „pogłówne".

Prok.: Powołujesz się pan ciągle na to, że nie miałeś pan innych obowiązków, jak tylko chronić wychodźców w interesie ajencji przed szwarcownikami, niech-że pan więc wymieni choć jednego z nich po nazwisku, gdyż, o ile wiem, w Suchej prócz pana i Barbera nie było innych ajentów.

Osk.: Nie pamiętam nazwisk, ale było ich dużo.

Obr. dr. Łazarski, zwraca uwagę, że są oni wymienieni w instrukcji starostwa do żandarmerji i prosi o odczytanie instrukcji.

Przewodniczący sprzeciwia się ze względu, że instrukcja jest redagowaną przez Iwanickiego i Srokowskiego, z polecenia starostwa bialskiego.

Osk. Barber podobnie jak wszyscy poprzednicy nie poczuwa się również do żadnej winy. Zaangażowany w roku 1887 do służby Herza przez Löwenberga za wynagrodzeniem 30 zł. objeżdżał rutę z Suchej do Oświęcimia i pilnował wychodźców, by po drodze nie uciekali.

Na zarzut przekupienia strażnika Czajkowskiego odpowiada, że siedział raz w restauracji kolejowej wieczorem i spotkał tam Czajkowskiego. Czajkowski mówił, że ściga jakiegoś złodzieja, przytem w rozmowie żalił się na biedę, mówił, że musi jechać do Szczawnicy na kurację i prosił o pożyczkę 100 zł. Barber dał mu 50 zł. Przytem po pijanemu w wylewie czułości pokazywał mu pierścionek i zapomniał go od Czajkowskiego odebrać.

Przew. odczytuje list Barbera do Czajkowskiego w którym Barber żąda weksla na 50 zł. i zwrotu pierścionka.

Dalsze zeznania Barbera odnosiły się do gwałtów i bójek na dworcu oświęcimskim pomiędzy magazynierami Bremy i Hamburga, w których Barber czynny miał brać udział. Oskarżony wypiera się, winę składając na Barda.

* * *

Obwinieni konduktorzy kolei państwowej wnieśli dziś podanie do dyrekcji ruchu w Krakowie o przyznanie im jednorazowej zapomogi. Znajdują się oni w wielkiej nędzy, a kilku z nich zachorowało z powodu złego odżywiania się.

Wadowice 28. listopada.

Na wstępie dzisiejszego posiedzenia odczytał przewodniczący podanie firmy Mendelsohn w Krakowie, wystosowane do starostwa w Białej o odmówienie poparcia Zwillingowi w jego staraniach o uzyskanie koncesji na ajencję północno-niemieckiego Lloyda. Podanie owo jest jednym z licznych dowodów jak ajencja hamburska zewsząd dokładała starań, aby podciąć egzystencję konkurencyjnemu interesowi Bremy. Po odczytaniu rzeczonego podania ponowili obrońcy Łazarski i Korn raz jeszcze wniosek o zawezwanie, na stwierdzenie całego stosunku firmy Mendelsohn do Klausnera i Meislera, w Bremie p. Bernarda Wachtla.

Obr. dr. Daniel stawia wniosek o zażądanie od kompetentnych władz dowodu, że urząd cłowy w Oświęcimiu był zarazem urzędem policyjnym, a to ze względu iż dotychczasowy przebieg rozprawy bynajmniej tego nie wykazał.

Przewodniczący zwraca uwagę obrońcy, iż zbadanie tej okoliczności jest obowiązkiem trybunału i jego jako przewodniczącego, przyczem wzywa obrońcę, aby tego rodzaju kwestyj, które należą do trybunału nie poruszał.

Dr. Daniel zastrzega się przeciw zamiarowi temu i stwierdza, że stawiał wniosek w interesie i z obowiązku obrony klienta i że nie wątpi, iż dowody odczytane zostaną, prosi jednak, aby to mogło zaraz nastąpić.

Przewodniczący nie udziela na to żadnej odpowiedzi.

Końcowe badanie oskarżonego Barbera dotyczyło drobniejszych pozycyj oszustw wyszczególnionych w akcie oskarżenia. Do wyjaśnienia tych pozycyj wzywani byli jako znawcy oskarżeni Eikernyer i Löw.

Z liczby powołanych przez akt oskarżenia naganiaczy większych partyj przesłuchany został dziś Berisch Wasserberg. Był on sobie zwykłym dostawcą szutru i mieszkał pod Oświęcimem przy gościńcu wiodącym do granicy pruskiej. Ajencja skorzystała z dogodnego punktu jego siedziby i przyjęła go na swój stały etat z pensją 60 fl. miesięcznie stawiając za obowiązek, aby pilnował gościńca i kręcących się po nim wychodźców i pokątnych ajentów i aby o nich znać dawał do ajencji hamburskiej Klausnera. Miał też obowiązek denuncjować wychodźców tych do policji pruskiej w Mysłowicach, która ich do Oświęcimia zwracała.

Zeznania swe urozmaicił Wasserberg opowiedzeniem jednego epizodu, który, ubarwiony i uzupełniony zeznaniami strażnika skarbowego Kosteckiego, jaskrawo oświetla gospodarkę urzędu cłowego w Oświęcimiu.

Około domu Wasserberga ukrył się raz jeden wychodźca, pragnący uniknąć przyjemności zostania obdartym w ajencji hamburskiej. Ajencja, która o każdym ruchu wychodźcy, którego noga stanęła raz na terytorjum oświęcimskiem, doskonale wiedziała, wysłała za tym biedakiem w pościg kilku naganiaczy, a równocześnie zaalarmowała Iwanickiego. Ten wysłał także ze swej strony Kosteckiego z drugim strażnikiem, aby ścigali owego wychodźcę. Tak więc złączonemi siłami pachołcy Herza i straż skarbowa ścigali tego nieszczęśliwego, który ukrył się gdzieś w kamieniołomie. Wyciągniętego ztamtąd, zbitego i skrwawionego, odprowadzono w tryumfie do kancelarji urzędowej Iwanickiego, a ten odesłał go do ajencji Herza.

Löwenberg w liście do Klausnera nazywał Wasserberga „gojem, wyrzutkiem społeczeństwa" na równi z Landauem i Landererem; gdy to zeznanie powtórzył Löwenberg w obec Wasserberga, tenże zawołał w najwyższym gniewie: „Nie miałeś pan żadnego majątku, kiedyś przybył do Oświęcimia, dorobiłeś się go pan na interesie emigracyjnym, byłeś pisarzem przy targowicy bydła za moją protekcją, i śmiesz pan mnie nazywać „indywiduum"; ja jestem syn gospodarski z dziada i pradziada".

Löwenberg w tonie spokojnym odpiera te wycieczki i wyjaśnia, iż majątku dorobił się wówczas, gdy do spółki z Herzem trudnił się handlem bydła.

Adw. dr. Cieszyński zadaje oskarżonemu kilka pytań, odnoszących się do Bremy, z których okazuje się, że ajencja bremeńska nie „szwarcowała" nigdy wychodźców.

Kilka ciekawych szczegółów dostarczyły również zeznania obwinionego posługacza kolejowego na stacji w Suchej, Jana Widucha. Jest to jeden z niewielu oskarżonych, który zeznaje zupełnie zgodnie z pierwotnemi swemi zeznaniami w śledztwie. Opowiada on ze wszystkiemi szczegółami proceder na stacji w Suchej; o gospodarce Schönera i Barbera, o aresztowaniach wychodźców, którzy mieli zamiar jechać do Żywca, o znakomitych w tym kierunku usługach żandarmów Redatkiewicza, Schneidera i Hubeny'ego. Zeznania te wprawiają we wściekłość Schönera i Barbera, którzy się omal z pięściami na niego nie rzucają.

Wadowice 29. listopada. *(Tel. Dz. Pol.)* W czasie przesłuchania dzisiaj świadka Zabawy, zdarzyło się następujące ciekawe zajście. Obrońca Łazarski sprzeciwił się zaprzysiężeniu Zabawy, a gdy trybunał wniosku tego nie uwzględnił, dr. Łazarski zastrzegł sobie z tego tytułu prawo zgłoszenia zażalenia nieważności. Następnie Zabawa przesłuchiwany zeznaje okoliczności obciążające w wysokim stopniu restauratora Neumana co do do oszustwa na 2100 dolarów. Obrońca zadaje mu pytania mające na celu wykazanie nieprawdziwości jego zeznań. Świadek płacze — obrońca żąda uwięzienia świadka. Tu nastąpiło starcie między przewodniczącym a obrońcą — wynikiem którego było odebranie głosu dr. Łazarskiemu.

Dr. Łazarski zgłasza następnie do prokuratora skargę przeciw Zabawie o zbrodnię oszustwa, popełnioną przez złożenie fałszywego świadectwa po zaprzysiężeniu. Prokurator oświadcza, że sprawa będzie przedmiotem oddzielnego dochodzenia.

Gospodarstwo przemysł i handel.

IX. posiedzenie lwowskiej izby handlowej i przemysłowej odbędzie się w poniedziałek dnia 2. grudnia 1889 o godz. 6. wieczorem w lokalnościach izby.

Grac 29. listopada. W skutek wybuchu zarazy bydła w Steinbruch i rozszerzenia się zarazy pyskowej i racicowej na Węgrzech, wydało min. styryjskie rozporządzenie, że import nierogacizny z Węgier dozwolony tylko kolejami i to w celu natychmiastowej rzezi, wyłącznie na oznaczonych stacjach.

Przegląd polityczny.

* Jak już donosiliśmy, zwołał hr. Hohenwarth delegatów poszczególnych klubów prawicy na dwudniową konferencję, która rozpocznie się w niedzielę 1. grudnia. Według relacyj *N. fr. Pr.* otrzymanych przez nią „z kół parlamentarnych," mowa będzie na tej konferencji nie tylko o organizacji stronnictw, ale zarazem o podjęciu kontaktu z rządem i warunkach, pod którémi prawica byłaby gotowa dalej popierać gabinet hr. Taaffego. Już nawet bywają wymieniane — zapewnia organ opozycji — rozmaite koncesje, co do których panuje przekonanie, że rząd chętnie na nie się zgodzi. W pierwszej linji wspominają o sankcji ustawy, uchwalonej przez sejm czeski, a dotyczącej języka urzędowego tamtejszych władz autonomicznych i o noweli szkolnej, co do której rząd skłonny byłby przystać na pewne zmiany w jego własnym projekcie— azmiany w duchu klerykalnym.

* U niem. ministra wojny jen. Verdy du Vernois odbył się przed paru dniami objad, w którym pomiędzy innymi uczestniczył także ces. Wilhelm. Otóż gdy wśród rozmowy cesarz potrącił o znany konflit dep. Richtera z Herbertem Bismarkiem w parlamencie, prezydent izby Levetzow miał zapewnić Wilhelma, że Richtera sprowokował młody Bismark do tak gwałtownego wystąpienia.

* Fortyfikacje mające zasłaniać Kopenhagę od strony lądu, są już pomimo opozycji stronnictwa liberalnego w sejmie i narodzie duńskim, ukończone. Kilka dni temu zwiedzała je pewna część deputowanych i przekonała się, że nietylko roboty ukończone, ale co więcej, że fortyfikacje są uzbrojone w potrzebną liczbę dział, oraz potrzebne dla nich zapasy amunicji, że nawet gotowe już koszary na pomieszczenie wojsk, przeznaczonych do ich obrony. Tym sposobem, małemi po części ze składek płynącemi środkami finansowemi, dokonali duńscy patrjoci ważnego dzieła zabezpieczenia stolicy swego kraju od strony lądu. Teraz przystąpić im wypadnie do wzmocnienia fortyfikacyj morskich, a w końcu, do powiększenia floty wojennej. Gdy tego ostatniego w należyty sposób dokażą, będą mogli zadanie swoje uważać za rozwiązane.

* Wpływ rewolucii brazylijskiej oddziaływać zaczyna nietylko na Portugalię i Hiszpanję, lecz również na Kanadę. *Daily News* donosi z Montreai (stolica Kanady): „Powołując się na łatwość, z jaką rewolucja brazylijska zwyciężyła, cały szereg dzienników francusko kanadyjskich proponuje ogłoszenie republiki kanadyjskiej. Do pism tych należą między innemi: *Patrie*, *Letteur Canadien* i *Evenement*. Główny organ opozycyjny w Kanadzie, *Herold*, oświadcza, że wprawdzie Anglicy zwykle stopniowo i powoli zmieniają konstytucję, że jednak nikt przewidzieć nie może, jakie skutki szybka komunikacja między Anglją i Ameryką za sobą pociągnąć może. Już dziś, — powiada dalej *Herold* — ludzie myślący zastanowić się powinni nad kwestją niepodległości Kanady. Australja, lubo dzieje jej tak niedawne, rozważa już pytanie, czyby nie było rzeczą właściwą ogłosić się krajem niepodległym".

(Telegramy z innych pism).

Madryt 25. listopada. Odkryto podobno sprzysiężenie wśród pułków wojskowych. Kilku jenerałów jest skompromitowanych. Mówią, iż zaburzenia rewolucyjne zaczynają przybierać szersze rozmiary. Jenerał Martinez Campos żąda usunięcia ministerstwa Sagasty. Na ulicach Barcelony rozdają rewolucyjne odezwy i podburzające pisma. *(Wiek.)*

Petersburg 26. listopada. *Nowoje Wremia* komunikuje pogłoskę o zwinięciu w początku roku przyszłego stanowiska głównego naczelnika zarządu cywilnego na Kaukazie i przywróceniu tam namiestnictwa. *(Aj. póln.)*

Moskwa 29. listopada. Na uroczystości jubileuszu giełdy tutejszej, w obecności ministra Wyszniegradzkiego, oświadczył prezydent giełdy Nadjenow w swej mowie, że giełda w Moskwie winna być wyłącznie rosyjską i wykluczać obce żywioły — tj. Niemców. *(G. L.)*.

Sofja 20. listopada. Wiadomość o niesnaskach wybuchłych między księciem Ferdynandem a ministerstwem z powodu rzekomo zamierzonego małżeństwa księcia, jest nieprawdziwą. Co do religijnego wyznania księcia postanawia konstytucja co następuje: Książę Bułgarji i jego potomkowie muszą należeć do religji prawosławnej, ale pierwszy obrany książę może zatrzymać dawną swą religję. *(L. G.)*

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 29. listopada. W komisji dla kodeksu karnego oświadczył minister sprawiedliwości, przy sposobności uchwalenia §§. skierowanych przeciw oszustwu popełnionemu przy handlu na raty, że niebawem wystąpi z projektem prawno-cywilnym, mocą którego pretensje pochodzące z takiego działania nie będą mogły być zaskarżalne.

Wiedeń 29. listopada. W ciągu przyszłego tygodnia powraca dwór do Wiednia. Starsza siostra cesarza Dom Pedra wystosowała do niego zaproszenie by zamieszkał przy niej w jej zamku w Salzburgu.

Właścicielami pułków mają zostać następujący wyżsi jenerałowie Fmp. Croy (p. piech. 94). Fmp. Krieghammer (pp. 55). Fmp. Braumüller (pp. 86).

Wiedeń 29. listopada. Deputacja stowarzyszenia krawieckiego była u hr. Kielmansegga w sprawie uniformowania urzędników. Oświadczył on, iż materje sprowadzać będzie *en gros* — co się tyczy roboty to pośród różnych ofert, przy równych cenach, odda ją stowarzyszeniu.

Buda Peszt 29. listopada. Wczorajsze posiedzenie było znów dosyć burzliwe. Polony i Eoetvoes uderzyli na Tiszę z całą gwałtownością, a Eoetvoes oświadczył, że sądy stoją w usługach Tiszy.

Na ten zarzut minister sprawiedliwości Szilagyi odpowiedział stanowczym protestem, wzywając mowców, ażeby mu wykazali wypadki, w których sądy wykazały polityczną stronniczość. Prawica oczekiwała, iż Szilagyi zaznaczy swoją solidarność z Tiszą — ten jednak tego nie uczynił, to też, gdy minister skończył, prawica zachowała się obojętnie, lewica zaś odpowiedziała na jego mowę oklaskami. Następnie mówił minister finansów Weckerle, który zaznaczywszy swą solidarność z Tiszą nadzwyczaj dowcipnie a ostro atakował lewicę.

Berlin 29. listopada. Według doniesienia z Rio Janejro przyszło do krwawej utarczki na pewnem zgromadzeniu ludowem pomiędzy monarchistami i republikanami. Sprawa nie pociągnęła za sobą jednak poważniejszych skutków.

Berlin 29. listopada. Parlament przyjął znaczną większością kredyt dodatkowy na wyprawę Wissmanna.

Bristol 29. listopada. 4000 robotników zastanowiło roboty; wzbraniają się oni pracować razem z obcokrajowcami.

Rzym 29. listopada. Imbriani interpelował w izbie rząd w sprawie rozwiązania komitetów dla Tryestu i Trento.

Belgrad 29. listopada. Urzędowy *Odjek* potwierdza, że turecki wice-konzul w Wranii usiłował przekupić oficerów i urzędników celem otrzymania tajemnic wojskowych.

Bukareszt 29. listopada. Prezesem Izby wybrany został konserwatysta ks. Cantacuzene.

Wiedeń 29. listopada. Dziś rozstrzygnie się sprawa kotowania na giełdzie pożyczki bułgarskiej. Pozwolenie zostanie udzielone.

Wczoraj okazał się korzystny ruch dla rent austrjackich, w oczekiwaniu korzystnego budżetu. Optymistyczne to zapatrywanie wpłynęło korzystnie i na inne papiery. Majowa renta 85 72, kredyty 314·50, länderbanki 219·30, statsbany 240·62, węg. renta papierowa, 97 30, złota 101 05.

Berno 29 listopada. Rząd związkowy polecił odsyłanie z granicy transportów świń przechodzących z Austrji i Niemiec przez Szwajcarję do Francji.

Berlin 29. listopada. W Hali zmarł chirurg Volkmann, znany także jako poeta.

Berlin 29. listopada. Cesarz osobiście zakazał przedstawienia dramatu Wildenbrucha pt.: „Generalobrist". Ponieważ tuby półurzędowe twierdzą, że zakaz ten wydany został ze względu na Austro-Węgry, przeto „Voss. Ztg." wykazuje bezpodstawność tego twierdzenia. Wildenbrucha nie można posądzać o zamiar obrażenia cesarza Austrji, wszak niedawno podczas jego przyjazdu do Berlina napisał poeta wysoce serdeczną i pełną czci odę. Dramat został dla tego wzbroniony, ponieważ przedstawia wielkiego Kurfürsta w niepochlebnem, a prawdziwem świetle.

Pismo to pisze wreszcie z ironją, że cesarz pozwoli przecież i na wystawienie innych sztuk, a nie tylko tych, które są panegirykami na cześć Hohenzollernów.

Buda-Peszt 29. listopada. Stronnictwo liberalne usiłuje skłonić Pechyego, ażeby zrzekł się przewodnictwa w izbie. Stronnictwo to zarzuca Pechyemu brak wszelkiej energji i czyni go odpowiedzialnym za ostatnie zajście w parlamencie.

Wiedeń 29. listopada. W komisji dla kodeksu karnego przyjęto po długiej debacie, bardzo żywo prowadzonej, następujący wniosek: „Osoby żyjące ze sobą, a nie połączone związkiem małżeńskim, karane będą więzieniem, jeżeli wezwane przez policję do rozłączenia się, nie uczynią tego." Wniosek przyjęto 8 głosami, przeciw 6.

Kraków 29. listopada. W tutejszym urzędzie cłowym z powodu wykrycia nadużyć, zarządzono ścisłe dochodzenie.

Wiedeń 29. listopada. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 9·02, kukurudza na maj i czerwiec 5.72.

Wiedeń 29. listopada. Min. skarbu wypracowało nowy projekt do ustawy o karach za przestępstwa należytościowe i rozesłało go interesowanym władzom do zaopinjowania, poczem zostanie on radzie państwa przedłożony.

Wiedeń 29. listopada. W procesie czeskiego rolniczego Banku kredytowego wydał najw. trybunał to nader ważne orzeczenie zasadnicze, że przy egzekutywnej sprzedaży jakiejś posiadłości nieruchomej, dzierżawca tejże może natychmiast wypowiedzieć nowemu nabywcy, zawarty przez się z poprzednim właścicielem kontrakt dzierżawny, bez względu na czas jego trwania i może oznaczyć dowolnie termin swojego ustąpienia z dzierżawy.

Elberfeld 29. listopada. Wczorajsza rozprawa była nadzwyczajnie interesującą z powodu zeznań uwięzionego właśnie Webera, którego socjaliści napiętnowali jako ajenta prowokacyjnego. Weber pod przysięgą zeznał, iż istotnie był narzędziem policji, której o całym ruchu donosił. Weber należał do wybitnych organizatorów i przewódców ruchu robotniczego; w jego domu odbywały się posiedzenia, na których przewodniczył. Weber zeznał wśród ogólnego poruszenia, że raporty jakie składał policji były przesadzone. Czynił on to w nadziei większego zysku. Weber wypowiedział swoje zeznanie głosem cichym, był on widocznie wspomnieniem zdrady ogromnie przygnębiony. Na wniosek prokuratora został wypuszczony na wolną stopę, z obowiązkiem nie wydalania się z miesca.

Inne przesłuchania świadków nie budziły zajęcia.

Bruksela 29. listopada. Jak donoszą „Daily News", papież protestował przeciw niezaproszeniu go na konferencję brukselską.

Paryż 29. listopada. Venillot, redaktor „Univers" wytoczył proces redakcji „Figara" o oszczerstwo z powodu notatki bulwarowego pisma o znanem zajściu w redakcji „Univers".

300 boulanżystów zamierza wyjechać do Jersey, celem odwidzenia eks-jenerała.

W Stambule wydał pisarz turecki Tewfik bej broszurę wymierzoną przeciw Eminowi.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 29. listopada 1889 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	182 —	181 —
„ lwowsko-czerniowiecka-jaska po 200 zł. wa.	282 25	285 21
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	283 —	287 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	100 35	101 35
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	103 25	104 25
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 40	98 40
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	100 25	101 25
„ „ „ 4-proc. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ 5-proc. w. a. okres. 37 l.	100 25	101 25
„ „ „ 4-proc. w. a. los 41 i pół	93 50	94 50
„ „ „ 4 i pół pr. w.a. okr. 52 l.	98 50	99 50
„ „ „ 4-proc. w. a. 56 l.	92 70	93 70
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	54 —	57 —
„ „ „ „ 3½% „ „ „	46 —	49 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	103 50	104 50
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	91 —	92 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4½% w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	24 —	26 —
„ Stanisławowa	— —	38 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 58	5 83
Dukat cesarski	5 61	5 71
Napoleondor	9 40	9 50
Półimperjał	9 69	9 78
Rubel rosyjski srebrny	1 30	1 40
„ „ papierowy	1 24½	1 26½
100 marek niemieckich	57 ·5	58 85

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 29. listopada 1889 r. godz. 2 min. 10 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	97 90	98 60
„ węgierskie banku kredytowego	3·5 —	285 —
„ Banku anglo-austrjackiego	145 20	144 80
„ Unionbanku	239 50	239 50
„ kolei Karola Ludwika	183 25	181 75
„ kolei północnej	2·/ 50	2·8 —
„ kolei południowej (Lombardy)	128 75	128 50
„ kolei Alfödzkiej	— —	— —
„ kolei państwowej	240 57	240 62
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	231 50	233 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	187 —	188 50
Losy komunalne wiedeńskie	140 50	148 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	17 —	17 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 —	104 25
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	2 6 0	215 25
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	220 30	219 5
Renta węgierska złota 4-proc.	101 05	101 —
„ „ papierowa 5-proc.	— —	— —
Akcje Bankvereinu	117 30	116 25
Rosyjski rubel papierowy	1 25 61	1 25 60
Losy premiowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	315 25	31· —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	—
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	9 43	9 43
Berlin, dnia —. listopada 1889 r. (godz. — min. — po południu)		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

ważny od dnia 1. Października 1889 r. podług zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	P. posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
z Podwołoczysk	2·20		8·15	7·00
„ „ na Podzamcze	2·03		2·38	6·22
z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja		8·26		
z Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		8·36		
z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stróże, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		12·08		
z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		8·55		
z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·05	2·00		
z Bełzca, a z Rawy ruskiej (wtorek i piątek)				10·10
z Bełzca i Sokala				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
„ „ z Podzamcza	4·22		10·28	11·05
do Stryja, Chyrowa, Stróże Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisł. i Husiatyna		5·50		
do Stryja Chyrowa, Suchy		10·20		
do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna		8·45		
do Stanisławowa Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna	9·16	10·18		
do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu		4·25		
do Bełzca i Sokala				7·49
do Rawy ruskiej (co piątku)				2·44
„ „ „ (co wtorku)				5·31

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. minut 59 rano.

Ogłoszenia rozkładu jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po cenie 6 ct. za sztukę.

Ceny zboża

z dnia 29. listopada 1889 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	7 80 8 40	7·40—8·—	7·40 -8·—	7 90—8·50
Żyto	6·80 7 15	6 40- 6·80	6·40- 6·80	6·65—7 25
Jęczmień	6·50—7·50	6 50– 8 —	6·50—8·—	6·50—·8—
Owies	6·90—7 75	6 00—6 65	6 ——6·65	6·50 —7 50
Groch	6 ——8·50	6·00—8·—	6·——8 —	6·——8 50
Wyka	5 15—5·50	4·80—5·25	—·——·—	—·——·—
Rzepak	16 —16·75	16 —16 25	15 —16·—	15·50 16·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	45·—65·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 20 — do 40 —.

Okowita za 10.000 litrów pro loco Lwów złr. 11·— do 11 50

Tendencja zwyżkowa. Piękne gatunki pszenicy i żyta poszukiwane. Usposobienie w handlu mdłe.

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia **nowego lokalu** naszej Administracji (**plac Marjacki l. 7. od frontu**) **drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy.** Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, **Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów** oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego.“

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Pudr ryżowy do twarzy i do włosów. Cena pudełka 35 ct., poleca A. Pokorny, magister farmacji. Wałowa. 4

Apteka w Pruchnisku poszukuje **ucznia** z porządnego domu. 778

Akademik władający językiem niemieckim poszukuje lekcji na wieś. Bliższa wiadomość w Administracji „Kuriera Lwowskiego.“ 777

Obrazy olejne, zwierciadło wielkie, mikroskop słoneczny do sprzedania ulica Podzamcze (wchód od Żółkiewskiej) 9, I. piętro. 780

Handel korzenny bardzo rentowny w 1 z większych kopalni nafty w Galicji jest z powodu braku większego kapitału obrotowego pod bardzo korzystnemi warunkami, natychmiast do nabycia. Oferty pod literą: Z. J. poste restante Buczacz.

Zakład galanteryjno-introligatorski i wyrób kartonów wgłębianych (Passepartouts) **Jana Kostiuka.** we Lwowie, przy ulicy Batorego liczba 26, naprzeciw sądu kardego, przyjmuje do wykonania **wszelkie roboty** w zakres tego zawodu wchodzące.

Panna uzdolniona w szyciu sukień i bielizny, poszukuje czasowego lub stałego umieszczenia. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika.“

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoje z przynależnościami. **Pokój kawalerski. Pokój z kuchnią. Sklep** przy ulicy Brajerowskiej. **Magazyn, Stajnię, Strych** na zboże etc. wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiliana Brajera,** Brajerowska 10, w godzinach 9.—1. i 3.—6.

Dwa pokoje z wiktem i usługą są do najęcia od 1. grudnia. Ulica Ochronek l. 8. 772

Korespondencja prywatna.

Wdowiec, ojciec 1 dziecka, liczący lat 30, z powodu braku znajomości chciałby wejść w związki małżeńskie. Wymaga się przedewszystkiem dobroci serca i wykształcenia, majątek nie jest koniecznym warunkiem. Osoby wieku od lat 18 do 28 odznaczające się zamiłowaniem do gospodarstwa i dzieci — zechcą swoje zgłoszenia nadesłać post. rest. Lwów A. Z. nr. 50. Fotografje nie są bezwarunkowo wymagane ale byłyby pożądane.

Dla nieuważających na mody!

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

Rok założenia 1841.

Poleca materje zimowe roku zeszłego, również i resztki tychże, po bardzo zniżonych cenach.

Najobszerniejsze, najbogatsze i najpiękniejsze pismo obrazkowe polskie

„ŚWIAT”

DWUTYGODNIK ILLUSTROWANY

w roku przyszłym wychodzić będzie z dwoma dodatkami powieściowemi i licznemi rycinami, pomieszczając cenne prace literackie **najcelniejszych pisarzy polskich współczesnych,** oraz utwory **najznakomitszych artystów naszych.**

Prenumerata wynosi, **rocznie** 12 złr; **półrocznie** 6 złr.; **kwartalnie** 3 złr.

Najdogodniej prenumerować wprost w **administracji „ŚWIATA”:**

Kraków. 40. Ulica Szpitalna.

Małą liczbę pozostałych **kompletów** za rok bieżący nabywać można jeszcze jako ładny podarek na **„Gwiazdkę”.**

Zwracamy uwagę pp. **przemysłowców i handlujących,** że **„ŚWIAT”** jest najkorzystniejszem pismem do pomieszczania w niem **ogłoszeń,** leży bowiem na stołach salonów **dwa tygodnie** i posiada klientelę złożoną **z najzamożniejszych prenumeratorów.**



Węgierskie Fabryczne Towarz. akcyjne wyrobów metalowych i lamp

w Budapeszcie-Steinbruch

poleca swoje znane

znakomite fabrykaty

a mianowicie:

Przepyszne PAJĄKI

stołowe

i wiszące lampy

z palnikami naftowemi

najulubieńszych systemów solidnej konstrukcji.

Cenniki i księgi wzorów

dla odsprzedających gratis i franco.



BIURO DZIENNIKÓW

we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 9.

przyjmuje prenumeraty i ogłoszenia dla wszystkich gazet całego świata po oryginalnych cenach redakcyjnych. 1826

Jarząbki bukowińskie, Kuropatwy i Kwiczoły

poleca handel 1947 b

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Do robót piłeczkowych

forniery, wzory, piłeczki, okucia

i wszelkie

potrzebne narzędzia

poleca

Antoni Halski

Handel żelazny we Lwowie

Plac Marjacki, l. 9.

Cenniki na żądanie franco.

Najnowsze tańce karnawałowe

Adamа Wrońskiego.

Dzieło 100 Echa balowe, **Walce,** 1 zł
„ 101 **Marsz** weselny, 50 ct.
„ 103 Nad Czeremoszem, **Dumka i Kołomyjka** 50 ct.
„ 104 W domu Zdrojowym w Krynicy **Mazury i Oberek** 50 ct.
„ 105 Piękna Ormianka, **Polka française,** 40 ct.
„ 106 Celny strzał, **Galop,** 50 ct.

wydała księgarnia

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2036

Przy zamówieniu nadsyłając należytość przekazem — uprasza się dołączyć 20 ct. na opłatę przesyłki.

Cieszcie się dziateczki
św. Mikołaj
urządził najrozmaitszy i największy wybór zabawek dla grzecznych dzieci
u
HENRYKA MÜLLERA
Lwów, ul. Halicka l. 6.

JAN JARZYNA

Hotel Europejski 1020

Magazyn wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych poleca znaczny zapas wyrobów, odznaczających się trwałością, i dobrym smakiem tak własnych jakoteż z pierwszorzędnych fabryk krajowych. Uskutecznia wszelkie zamówienia, reparacje i zamiany.

Ważne dla Pań!

nowy, łatwy sposób robienia według oryginalnej metody

Dywanów Smyrneńskich.

Nauki udziela w Zakładzie robót artystycznych, ul Kopernika l. 12, pani **Teofila Kriegshaber,** która przyjęła **jedyne** zastępstwo na Galicję wielkiej fabryki Dywanów Smyrneńskich i posiada zarazem skład wszystkich potrzebnych materjałów i prawdziwą włóczkę **angorę** po cenach fabrycznych bardzo przystępnych.

Dra Schwaigera

Wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa masturbacji, jak polucje, osłabienia męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencją albo wprost przez 983

Dra SCHWAIGERA

w Wiedniu, VIII. Laudong., 29.

15 Powieści i nowel za 3 złr.

a mianowicie:

Najnowsze podróże, Stanlea i Camerona ze Wschodu na Zachód Afryki.
Szermierz pióra. Powieść w jednym tomie przez H. W.
Szalony, obrazek z życia. 2037
Nawrócony, nowelka.
Złamane serca, powieść w dwóch tomach przez autora Chorób Galicji.
Janko muzykant, obrazek H. Sienkiewicza
Z życia studentów, obrazek z życia
Druhy, powieść przez Rochtana.
O pomocy naukowej dla kobiet przez pania W. W.
Dwie miłości, nowelka.
Małżeństwo pięciodniowe, powieść Heleny Wilczyńskiej.
Koń trębacza, nowelka Ludwika Hanlery.
Pokuta, powieść przez Józefa Rogosza.
Żółta róża, nowelka z francuskiego przez Halinę.
Adwokat pokątny, nowelka orygin.

Adres: **W. Maniecki** — Drukarnia narodowa. Lwów, ul. Kopernika liczba 7.

HANDEL

Karola Bałłabana

we Lwowie

poleca 1929

świeży transport

CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ

HERBATY

ciemno naciągającej, winnej i aromatycznej.

pół kilo Kongo cesarskiej	zł.	2·—
pół kilo Familijnej	zł.	3·—
pół kilo Melange de Moskau	zł.	4·—
pół kilo Imperial	zł.	5·—
pół kilo Souchong w oryginalnem opakowaniu	zł.	4·—
pół kilo Wysiewek własnych	zł.	1·60
pół kilo Ciast ang. do herbaty	zł.	1·20

Kamienica trzy-piątrowa

o dwóch frontach przy najpryncypalniejszej ulicy w śródmieściu położona jest z wolnej ręki do sprzedania.

Pośrednictwo wykluczone.

Zgłoszenia przyjmuje Administracja *Dziennika Polskiego.* 1931

Handel założony
Najtańsze i najlepsze
Okruchy herbaciane
w głównym składzie
HERBATY
pół kilo złr. 1·50, najlepszej złr. 1·80
Fryderyka Schubutha
we Lwowie, w Rynku l. 45.
w roku 1789.

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie sprzedaje następujące dzieła **po cenie zniżonej:**

1) Dzieje powszechne Szlossera i Hagena.

Tom 1—22 za 30 złr. w. a.

(także za spłatą **ratami po 3 złr. miesięcznie).**

2) Dra Aleks. Raciborskiego „Hypnotyzm”

(dawniej zwany magnetyzmem zwierzęcym) w paryskim szpitalu „La Salpetrière“. Lwów, 1887 8ka, str. 72. Cena 50 ct., z przesyłką pocztową 65 ct

Osoby, któreby sobie życzyły nabyć te dzieła, racza zgłosić się do prezesa lwowsk. Tow. oświaty lud. dra Aleksandra Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich).

Jedynie Restauracja

NAFTUŁY TOEPFERA

we Lwowie 1022

od roku 1853 istniejąca *posiada własny skład* **Najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** *które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też* **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** *Najprzedniejsze* **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct., zaś lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** *Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki.* **Codziennie wyborne flaczki** *i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna, płatnikiem zaś sam jestem.* Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji pod l. 12, przy **ul. Trybunalskiej** we *Lwowie.*

Z większego korzystniejszego zakupna ofiarowuje

KAWIOR astrachański gruboziarnisty

1 kilo złr. 6

drobiazgowo 1 deka 7 ct.

HANDEL

ALBERTA SZKOWRONA

Lwów, plac Marjacki l. 7.

Całkiem świeży transport
HERBATY
chińsko-rosyjskiej tegorocznego majowego zbioru
otrzymał
HANDEL EDMUNDA F. RIEDLA
we Lwowie
Plac Marjacki 10.

L. 2130. 2034

KONKURS.

Na mocy uchwały Wydziału Rady powiatowej z dnia 12. b. m. rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę adjunkta konceptowego z płacą roczną 600 złr.

Nadto pobierać będzie ten funkcjonarjusz za czynności komisyjne tytułem dyet po 2 złr. dziennie a na podwody po 10 centów za każdy kilometer odbytej drogi.

Posada ta nadaną zostanie prowizorycznie na rok jeden z widokiem stabilizacji po upływie tego prowizorjum w razie zadowalniającej służby kandydata.

Kompetenci mają wnieść do Wydziału powiatowego do 20. grudnia b. r. własnorecznie napisane podania zaopatrzone w dokumenta kwalifikacyjne z metryką urodzenia.

Z Wydziału Rady powiatowej

Żydaczów, dnia 25. listopada 1889.

Prezes
Winnicki.

SEYFARTH i CZAJKOWSKI

we Lwowie (Rynek główny nad księgarnią) 199
Polecają swój obficie zaopatrzony

SKŁAD FORTEPIANOW, PIANIN i FISHARMONJI

z najlepszych fabryk **krajowych,** jako to:



Ehrbara, Bösendorfera, Heitzmanna, Wirtha, Hamburgera

i zagranicznych:

Frankiego, Wagnera i innych

po cenach najprzystępniejszych.

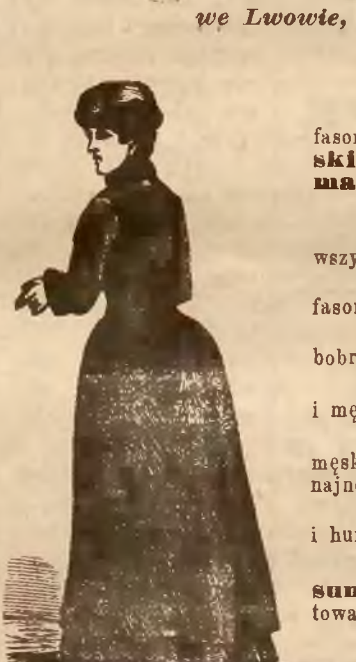
Można również nabywać fortepiany za spłatą ratami.

MAGAZYN FUTER

P. CZAPCZYŃSKIEGO

we Lwowie, ulica Halicka liczba 1.

Poleca: 1824



Futra do podróży damskie i męskie.

Futra damskie we wszystkich najnowszych fasonach, mianowicie: **futra paletotowe damskie** na sposób męski, piękny nowy fason **dolmanów i rotond.**

Futra miastowe męskie nowy fason.

Kołnierze i Zarękawki damskie we wszystkich możliwych gatunkach.

Czapeczki futrzane damskie nowe fasony.

Czapki i kołpaki męskie barankowe, bobrowe, sobolowe.

Wierzchy gotowe do futer damskich i męskich.

Materje w wielkim wyborze na wierzchy męskie i damskie po cenach fabrycznych (wzory najnowsze).

Skóry we wszystkich gatunkach pojedyńczo i hurtownie.

Zamówienia za nadesłaniem miary wykonuje **sumiennie** i punktualnie. Za trwałość nabytego towaru gwarantuje. **Ceny umiarkowane.**

Cenniki na żądanie franco.

HENRYK SCHMITT

ŻYCIORYS

przez

WALENTEGO ĆWIKA

LWÓW 1888.

Cena 1 złr. 40 ct.

Skład w księgarni

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

WE LWOWIE.

Własne składy w kraju: w Wiedniu, Buda-Peszcie, Pradze, Lwowie, Gracu, Tryeście.

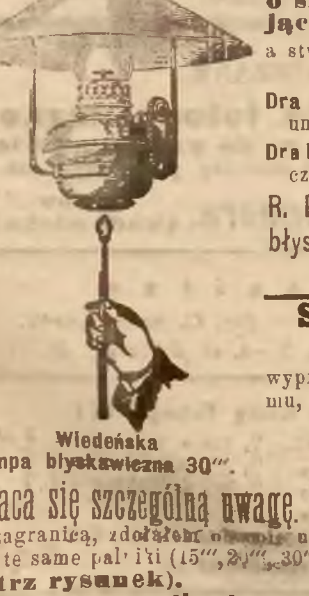
R. Ditmar w Wiedniu

Największa Fabryka Lamp w Europie.

(Założona w roku 1840).

Własne składy zagranicą: w Berlinie, Monachium, Medjolanie, Rzymie, Lyonie, Warszawie, Bombaju.

NAFTOWE LAMPY DITMARA



Wiedeńska Lampa błyskawiczna 30‴.

R. DITMARA

Wiedeńska lampa błyskawiczna 30‴

o sile świetlnej równającej się 105 świecom.

a stwierdzonej przez fotometryczne pomiary panów:

Dra L. Webera, k. Profesora uniwersytetu w Wrocławiu.

Dra R. Benedykta, Docenta technicznej akademji w Wiedniu.

R. Ditmara, wiedeńska lampa błyskawiczna zapala się, gasi i reguluje z dołu.

Słoneczne palniki 15‴ i 18‴

wypróbowanego od dawna systemu, dla stojących, wiszących i ściennych Lamp.

R. DITMARA

Palniki brylantowe-meteorowe

o kulistym płomieniu

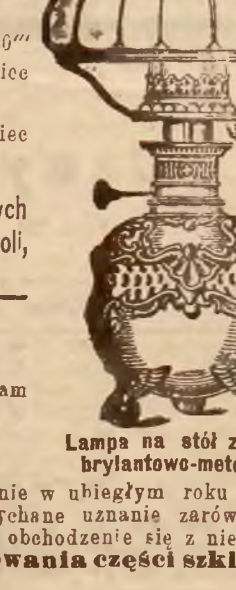
w wielkości: 15‴, 20‴, 25‴, 30‴
o sile świetlnej: 31 50 70 80 świec
w wielkości: 25‴, 45‴,
o sile świetlnej: 138 157 świec

są zastosowane do

stojących, wiszących i ściennych Lamp, jak również do żyrandoli, Latarń i t. p.

Wszelkie szklane przybory

do Lamp naftowych posiadam w najobfitszym wyborze.



Lampa na stół z palnikiem brylantowo-meteorowym.

Zwraca się szczególną uwagę. Miło mi podać do wiadomości, że wynalezione przezemnie w ubiegłym roku meteorowe palniki (o kulistym płomieniu), które pozyskały tak niesłychane uznanie zarówno w kraju jak zagranicą, zdołałem obecnie udoskonalić jeszcze bardziej i zwiększyć ich siłę świetlną, a obchodzenie się z niemi ułatwić, gdyż te same palniki (15‴, 20‴, 30‴) **zapalają się przez podniesienie bez zdejmowania części szklannych.** **(Patrz rysunek).**

Ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie

R. Ditmara, *we Lwowie*

R. DITMAR WIEN. Fabrikszeichen.

główny skład Lamp *plac Marjacki 9.*

Torf

Najlepsza ściółka i proszek desinfekcyjny dla bydła, koni i trzody i do wychodków 1 ctn. metrycz. pochłania 8 ctn. metr. płynu i 6 ctn. metr. gazów, zastępuje najmniej 5 ctn. metr. słomy.

Do nabycia z fabryki w Dublanach u **A. Halskiego,** plac Marjacki, Lwów w ilościach nad 500 kl., loco dworzec główny lub Podzamcze ściółka 100 kl. złr. 1·—, proszek desinfekcyjny złr. 1·50.

Klozety pokojowe, torfowe

patentowane, odznaczone na wystawie hygienicznej we Lwowie, zupełnie ubezwoniające, jedyny skład u firmy

ANTONI HALSKI. 1990 a

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.